

Rozważania nad Księgą Estery i obecną sytuacją w odniesieniu do Izraela

-Christa Behr

Zarówno Żydzi jak i chrześcijanie zadają sobie pytanie jak to możliwe, że w cywilizowanych krajach, takich jak Austria i Niemcy, mogło dojść do Holocaustu. Niemcy i Austria to tak zwane kraje chrześcijańskie, jako że ponad 90% mieszkańców w tych krajach zostało ochrzczonych. Z krajów tych pochodzi również wielu muzyków, poetów i filozofów. Wciąż jednak najgorsze zbrodnie, z jakimi mieliśmy do czynienia, zostały tam zainicjowane, a następnie wykonywane przez te właśnie narody. Są to bardzo trudne pytania, ale musimy je zadać. Jeśli tego nie zrobimy, to niebezpieczeństwo powtórzenia tej tragedii stanie się nieuniknione.

Wierzę, że częściowej odpowiedzi na te pytania dostarcza nam Księga Estery. Zanim jednak się jej przyjrzymy, pozwolę sobie zacytować słowa Jezusa z ewangelii Łukasza:

Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; a kto nie zbiera ze Mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając spoczynku. A gdy go nie znajduje, mówi: Wróć do swego domu, skąd wyszedłem. Przychodzi i zastaje go wymiecionym i przyozdobionym. Wtedy idzie i bierze siedem innych duchów złośliwszych niż on sam; wchodzi i mieszkają tam. I stan późniejszy owego człowieka staje się gorszy niż poprzedni. (Łukasz 11: 23– 27)

Bierność jest bardzo niebezpiecznym stylem życia. Jeśli poznaliśmy Słowo Boże, ale go nie wypełniamy, to dajemy tym samym pole do działania złym duchom (szatanowi). Dotyczy to zarówno pojedynczych osób, jak i całych narodów. Nie wystarczy, że w danym narodzie słowo Boże jest znane. Jezus nas ostrzega, że jeśli naprawdę nie wypełnimy naszego domu Duchem Świętym, to duchy nieczyste będą mogły to wykorzystać i doprowadzą osobę lub naród do najgorszego możliwego stanu. Apostoł Paweł w liście do Tesaloniczan pisze:

Pojawieniu się jego towarzyszyć będzie działanie szatana, z całą mocą, wśród znaków i fałszywych cudów, [działanie] z wszelkim zwodzeniem ku nieprawości tych, którzy giną, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, aby dostąpić zbawienia. Dlatego Bóg dopuszcza działanie na nich oszustwa, tak iż uwierzą kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale upodobali sobie nieprawość. (2Tesaloniczan 2: 9– 12).

Zadaję sobie pytanie: co zrobić by pokuta za grzechy przyniosła prawdziwe owoce. I to jest to jeden z powodów, dla których chcę mówić o Księdze Estery. Daje ona nam lepszy wgląd w to, co działo się w trakcie drugiej wojny światowej, jak również obecnie.

Imię Estera pochodzi od słowa „nistar” i znaczy „ukryte”. W Księdze Estery Bóg jest ukryty i nie znajdujemy tam nawet jednego słowa modlitwy, czy też samego wyrazu „Bóg”. Jest tam ukryta historia Boga i Jego ludzi, a ja wierzę, że księga Estery ma szczególne prorockie przesłanie dla naszych czasów. Czytamy tam:

Po tych wydarzeniach król Asverus uczynił wielkim Hamana, syna Hammedaty, Agagitę, i wywyższył go, i umieścił tron jego ponad wszystkimi książętami, którzy przy nim byli. (Estery 3: 1)

Na krótko zanim to się stało, Żyd Mardocheusz uratował życie króla, ujawniając spisek planowany przeciw niemu. Król postawił więc najbardziej niewłaściwą osobę (Hamana) na najbardziej zaszczytnym miejscu w królestwie. Haman pochodził z domu Agaga, króla Amalekitów.[1] Wcześniej, poprzez Samuela, Bóg nakazał królowi Saulowi, by całkowicie wytracił Amalekitów, lecz ten pozostawił przy życiu króla Agaga.[2] Tak mówi Pan Zastępów:

Ukarzę Amaleka za to, co uczynił Izraelitom, jak stanął przeciw nim na drodze, gdy szli z Egiptu. Dlatego teraz idź, pobijesz Amaleka i obłożysz klątwą wszystko, co jest jego własnością; nie lituj się nad nim, lecz zabijaj tak mężczyzn, jak i kobiety, młodzież i dzieci, woły i owce, wielbłądy i osły. (1Samuela 15: 2– 3).

Nieposłuszeństwo, którego dopuścił się Saul, sprawiło, że Bóg pozbawił go tronu królewskiego.[3] Samuel powiedział wtedy: lepsze jest posłuszeństwo od ofiary. (1Samuela 15: 22) Wówczas Pan wybrał Dawida i posłał proroka Samuela, aby go namaścił. Gdyby Saul okazał się posłuszny nakazom Pana, to Haman — jako potomek Agaga — nie przyszedłby nawet na świat.

Parę wieków wcześniej, podczas gdy Jozue walczył z Amalekitami, Mojżesz trzymał ręce wzniesione do góry, wstawiając się do Boga. Gdy jego ręce drętwiały Aaron oraz Hur musieli je podtrzymywać, wspierając go w modlitwie. Dzięki temu Izraelici wygrali bitwę z Amalekitami. Była to więc walka duchowa oparta na modlitwie, a polegała na przeciwstawieniu się duchowi, który kierował Amalekitami. W Biblii nie było również innego ludu poza Amalekitami, który Bóg chciałby całkowicie wyniszczyć.

Pan powiedział wtedy do Mojżesza: Zapisz to na pamiątkę w księgę i wyryj to w pamięci Jozuego, że zgładzę zupełnie pamięć o Amalekicie pod niebem. Potem Mojżesz zbudował ołtarz, który nazwał Pan-Nissi[4], gdyż mówił: Ponieważ podniósł rękę na tron Pana, dlatego trwa wojna Pana z Amalekitą z pokolenia w pokolenie. (Wyjścia 17: 14– 16).

W roku 2000 wraz z małą grupą osób pościliśmy i modliliśmy się w miejscu upamiętniającym obóz koncentracyjny w Treblince. Pan powiedział nam, że przeciwstawiając się duchowi, który stał za nazizmem, walczymy z tym samym, który kierował Amalekitami. Parę dni później mieliśmy zaszczyt brać udział w „Marszu Żywych”. Marsz ten odbywa się co roku w Oświęcimiu, na trasie pomiędzy obozem koncentracyjnym Auschwitz a obozem Birkenau. Podczas uroczystości, rabin Lau z Jerozolimy (który był wówczas głównym rabinem) zakończył swoją mowę, podając słowa z Księgi Wyjścia: [poprzysiął Bóg:] Ponieważ podniósł rękę na tron Pana, dlatego trwa wojna Pana z Amalekitą z pokolenia w pokolenie. (Wyjścia 17: 16). Zdaliśmy sobie sprawę z tego, że przekonanie to jest prawdziwe i dlatego zaczęliśmy sprawdzać w Piśmie Świętym wszystko to, co odnosiło się do Amalekitów.

Po pierwsze: dlaczego Bóg był tak mocno zagniewany na plemię Amalekitów? Odpowiedź znajdujemy w Księdze Powtórnego Prawa:

Pamiętaj, co ci uczynił Amalek w drodze, gdyś wyszedł z Egiptu. Zaszedł ci drogę i napadł na wszystkich osłabionych, na twoje tyły, gdyś ty był zmęczony i wyczerpany, on Boga się nie lękał. Gdy Pan, Bóg twój, da ci bezpieczeństwo od wszystkich twoich wrogów okolicznych w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, w posiadanie, wygładzisz imię Amaleka spod nieba. Nie zapomnij o tym! (Powtórzonego Prawa 25: 17– 19).

Amalekici nie walczyli w sposób, w jaki zazwyczaj walczą żołnierze na wojnach. Na ogół młodzi, silni mężczyźni wystawiani byli na pierwszej linii, by walczyć z równie młodymi, silnymi mężczyznami po stronie przeciwnika. Amalekici ruszyli jednak na tyły pochodu Izraelitów, atakując tym samym matki z dziećmi, starców i słabych. Obecnie jest to równoznaczne zatakowaniem cywili. Bóg powiedział, że działania Amalekitów pozbawione były lęku przed Nim: (on Boga się nie lękał). Tak samo (w tym samym duchu) postąpili ci, którzy w czasie wojny budowali obozy koncentracyjne. Obozy koncentracyjne zaprojektowane były, by służyć zabijaniu najsłabszych. Łudzono starców i matki z dziećmi, że udają się do łaźni, podczas gdy w rzeczywistości prowadzono ich do komór gazowych.

Dla przykładu spróbuję opisać obóz, który był jednym z najgorszych, a który widziałam w Treblince. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że w ogóle nie było tam obozu, do którego Żydzi mieliby się udać celem zamieszkania. Przetrzymany byli oni w pociągach, do momentu gdy nadeszła ich kolej, po czym posyłano ich prosto do komór gazowych. W przeciągu zaledwie 13 miesięcy zginęło wówczas około miliona Żydów. Wszystko, co znajdowało się na stacji kolejowej, było atrapą (pułapką). W wyniku długiej podróży, mrozu i braku żywności wielu zmarło zanim jeszcze dotarli do obozu w Treblince. Z tej małej wioski, Treblinka, tory kolejowe prowadziły do lasu. Postawiono tam sztuczną stację kolejową ze znakami wskazującymi na Warszawę i Berlin. Namalowano zegar, który zawsze wskazywał godzinę dwunastą.

Obok rampy znajdował się budynek upozorowany na siedzibę „Czerwonego Krzyża”. Starcy lub ci, którzy nie byli w stanie chodzić, byli tam właśnie zabierani i natychmiast mordowani strzałem w potylicę. Pozostali, którzy jeszcze mogli się poruszać, ustawiani byli w kolejce, w tak zwanym Schlauchu. Następnie kazano im się rozbierać i wchodzić do komór gazowych. Spośród wszystkich komór gazowych, na trzynastu namalowana była gwiazda Dawida, tak by mogły one sprawiać wrażenie synagog. Była tam nawet zasłona, używana w miejscach przechowywania Tory. Widniał na niej wers z Psalmu 118 napisany po hebrajsku: Oto jest brama Pana, przez nią wejdą sprawiedliwi. (Psalm 118: 20).

Często się zastanawiam, co stanie się z naszymi narodami, jeśli nie podejmiemy poważnej (i owocnej) pokuty za tą kpinę z samego Boga. Święty Paweł w liście do Galatów pisze: Nie łudźcie się: Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. **A co człowiek sieje, to i żąć będzie** (Galatów 6: 7– 8a). Prawda ta odnosi się nie tylko do pojedynczych osób ale do całych narodów. Grzech nie zostanie zmasany tylko dzięki temu, że pozwolimy na swobodny bieg czasu. Zostaliśmy wezwani do tego, by wyznawać grzechy nasze i naszych narodów przed Bogiem.

Obecnie ten sam duch, który kiedyś stał za Amalekitami, przejawia się w atakach terrorystycznych, kierując swoje działania przeciwko Ameryce i Izraelowi, działa w Iraku. Widzieliśmy samoloty,

które uderzyły w wierze w Nowym Jorku, młodych zamachowców– samobójców, wysadzających się w dyskotekach, autobusach i restauracjach pełnych cywili. Ten sam, niebojący się Boga duch, stał za działaniami nazistów.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że oskarżenia Hamana, skierowane przeciwko Żydom do króla, są tymi samymi oskarżeniami, które później powtarzane były przez tysiące lat.

Potem rzekł Haman do króla Aswerusa: Jest pewien naród rozproszony i odłączony od narodów we wszystkich państwach królestwa twego, a prawa jego są inne niż każdego innego narodu. Praw króla oni nie wykonują i w interesie króla leży, aby ich nie zostawić w spokoju. Jeśli król uzna to za słuszne, niech wyda dekret, aby ich wytracić, a ja wpłacę na ręce urzędników dziesięć tysięcy talentów srebra, aby je przelano do skarbcza królewskiego. (Estery 3: 8– 9)

W krajach, w których mieszkali Żydzi zawsze pojawiał się pewien problem. Mówiono o nich, że są inni i żyją wedle własnego prawa, związanego z ich wiarą w Boga. Sam fakt bycia odmiennym był wystarczającym powodem do prześladowań. Oskarżano ich, że nie przestrzegają prawa ustanowionego przez króla. Jest to prawdą, ale tylko wtedy, jeśli król lub ktokolwiek domagał się dla siebie uznania i czci, które przysługują samemu tylko Bogu. Wówczas Żydzi musieliby się oczywiście od tego odciąć, jako że znają swoje pierwsze przykazanie, by nie czcić innych bogów: Wtedy mówił Bóg wszystkie te słowa: Ja jestem Pan, twój Bóg, (...) Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! (Wyjścia 20: 1– 3) To samo przykazanie obowiązuje nas jako chrześcijan i to przez nie tyłu straciło życie pod panowaniem rzymskim, ponieważ tylko Jezusa uznawali za Mesjasza.

Pieniądze także odgrywały zawsze dużą rolę, zarówno w wiekach średnich jak i wówczas, gdy władze mieli naziści. W średniowieczu, jeśli ktoś pożyczył pieniądze od Żyda i nie chciał ich zwrócić, to tego Żyda fałszywie oskarżano i zabijano, by w ten sposób uwolnić się od długu. Naziści odbierali Żydom całą ich majątność. Przed posłaniem ich do komór gazowych, obcinano im nawet włosy by je wykorzystać. Wszystkie złote zęby wrywano z ich martwych ciał. Natomiast w dzisiejszych czasach większość osób przyzna, że na negatywną postawę krajów zachodnich wobec Izraela wpływa głównie przemysł naftowy pochodzący z krajów arabskich.

Haman zaplanował wymordowanie wszystkich Żydów w całym królestwie Aswerusa. (Obejmowało ono tereny od Kush do Hodu, czyli tereny od dzisiejszej Etiopii do Indii.) Powodem, dla którego chciał zabijać Żydów, była ich wiara w Boga Izraela. Hitler nie tylko żądał, by uznawano go za przywódcę narodu, ale chciał również, by pozdrawiano go jak boga: „Heil Hitler”, co znaczyłoby, że zbawienie pochodzi właśnie od Hitlera. Także Hamanowi ludzie musieli oddawać pokłony i boską cześć. Już Haman domagał się rozwiązania „kwestii żydowskiej”. W tamtym czasie nie doszło do tego dzięki modlitwie i postowi Estery, Mardocheusza, i ich przyjaciół. Niestety później, pod rządami Hitlera, spróbowano to zrobić raz jeszcze. Na Konferencji w Wannsee, w lutym 1942 roku postanowiono jeszcze raz wymordować Żydów.

Haman, korzystając z tego, że król przekazał mu władzę, napisał list:

Potem wysłano listy przez gońców do wszystkich państw króla, aby wygubić i wybić, i wyniszczyć wszystkich Żydów **od chłopca do starca, dzieci i kobiety w tym samym dniu.** (Estery 3: 13a)

Duch, pragnący wyniszczyć wszystkich Żydów i zniszczyć państwo Izrael, jest obecny również dzisiaj w działaniach muzułmańskich fundamentalistów.

Nie wierzę, że Holocaust był pomysłem Boga. Jeśli Holocaust miałby się wydarzyć raz jeszcze, to będzie to też wynikiem tragicznej kondycji Kościoła, który obecnie jest jakby uśpiony. Ponieważ przyzwolenie na nowe odmiany antysemityzmu i rasizmu staje się coraz częstsze i bardziej wyraźne, konieczne jest byśmy się obudzili. Jako chrześcijanie powołani jesteśmy, by stanąć wraz z ludem, z którym Bóg zawarł przymierze.

Wielu chrześcijan wykazuje dziwną postawę, gdy przychodzi im przeciwko czemuś walczyć. Jesteśmy uczeni, że należy kochać naszych wrogów i wszystkich ludzi. Jednak nie oznacza to miłości dla złych sił, które stoją za nimi. Pozostaje pytanie: jak przeciwstawiać się tym złym siłom, wpływającym na ludzi i ich ideologie. Siła militarna niejednokrotnie nie jest w stanie opanować terroryzmu właśnie dlatego, że mamy tam do czynienia również z siłami duchowymi. Tłumaczy to także dlaczego wielu przywódcom organizacji terrorystycznych udaje się skutecznie pozostawać w ukryciu przez tak długie lata. Złapanie któregoś z bardziej znaczących terrorystów wydaje się być niemożliwe.

Dlatego wstawiennictwo i walka duchowa jest kluczowym i właściwym powołaniem dla Ciała Chrystusa:

A w każdym państwie, wszędzie, dokąd dekret króla i prawo jego dotarły, powstał wielki smutek u Żydów i posty, i płacz, i lament. **Wór pokutny i popiół stanowiły posłanie dla wielu.** (Estery 4: 3)

Żydzi zareagowali podobnie jak lud w Niniwie. W momencie, gdy Ester opowiada Mardocheuszowi jak niewiele może zrobić, on daje jej odpowiedź, która jest również bardzo ważna dla nas, jako tych członków Ciała Chrystusa, którzy są z narodów

Wtedy Mardocheusz rzekł, aby odpowiedzieli Esterze: Nie myśl sobie w sercu, że uratujesz się w domu króla, jedyna ze wszystkich Żydów, bo jeśli ty zachowasz milczenie w tym czasie, uwolnienie i ratunek dla Żydów przyjdzie z innego miejsca, a ty i dom ojca twojego zginiecie. A kto wie, czy nie ze względu na tę właśnie chwilę dostałaś godności królowej? (Estery 4: 13–14)

Słowa Mardocheusza to dzisiejsze proroctwo od Boga dla całego Kościoła. Jeśli przemilczymy to, co się dzieje, wówczas Bóg i tak przyjdzie z pomocą Izraelowi, ale sam Kościół przestanie istnieć. Innymi słowy: Kościół zgubi swoje powołanie jako ten, który ma być solą ziemi. Jeśli Kościół będzie wyłącznie zgadzał się na wszystko, co jest słuszne dla reszty świata, to rozminiemy się z powołaniem danym nam przez Pana oraz z naszym przeznaczeniem. W ewangelii Mateusza Jezus powiedział:

Wy jesteście solą dla ziemi.[5] Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. (Mateusz 5: 13)

Od wielu lat spotykamy się, by przez kilka tygodni modlić się i pościć. Wierzę, że Bóg nas na to przygotowuje. Nawet jeśli są nas małe grupy rozsiane po całym świecie, to musimy podejmować się modlitwy i postu. Ester wyznała, że jest gotowa zapłacić cenę: Idź, zgromadź wszystkich Żydów, którzy znajdują się w Suzie. Poście za mnie, nie jedząc i nie pijąc trzy dni, nocą i dniem. (Estery 4: 16a) Służące Ester z pewnością nie były Żydówkami. (Wiemy to, ponieważ jest tam napisane, że do tego czasu nie wyjawiała ona swojego pochodzenia.) Widzimy tu więc pogan, którzy gotowi są pościć i modlić wraz z Żydami, by uratować ich przed śmiercią.

W chwili, gdy Mardocheusz i Estera podjęli post, nie mieli jeszcze pojęcia w jaki sposób Bóg im odpowie, ale mieli wiarę, że to zrobi. Wiedzieli, że mogą stracić życie. Po tym jak Estera dowiedziała się, że dostała łaski by stanąć przed królem, a król zgodził się przyjść na ucztę, którą przygotowała, miała przeświadczenie, że powinna poczekać jeszcze jeden dzień, zanim przedstawi mu swoją prośbę. Była przekonana co do swojej prośby, ale wiedziała, że czas nie jeszcze jest właściwy. Gdy król ją zapytał, czemu zaprasza go na ucztę, Estera odpowiedziała:

Jeśli król darzy mnie życzliwością i jeśli król uznaje za słuszne spełnić moje życzenie i uczynić zadość mojej prośbie, to niech przyjdzie król z Hamanem jeszcze jutro na ucztę, którą przygotowałam dla nich, a jutro uczynię wedle słowa króla. (Estery 5: 8)

W tą samą noc, kiedy wszystko było gotowe by wymordować Żydów, sprawy obróciły się w dobrym kierunku. Król nie mógł zasnąć i poprosił, by czytano mu księgę pamiątkową królów. Tam odnaleziono zapomnianą historię o tym, jak Mardocheusz ocalił życie króla. Król zorientował się również, że Mardocheusz nigdy nie został za to nagrodzony. Wtedy właśnie podstęp Hamana został ujawniony w pełni. Haman nie mógł znieść, że Mardocheusz nie bojąc się go nie oddawał mu pokłonu. Strach przed Bogiem był u Mardocheusza dużo większy od strachu przed ludźmi.

Haman natomiast był pewny siebie i cieszył się, ponieważ Estera znowu zaprosiła go na ucztę. Udał się do swojego domu i za radą swojej żony kazał już przygotować szubienicę dla Mardocheusza. Złe zamiary które miał w sercu wyszły na jaw. Również w domu króla wiadome było, że to Haman przygotował szubienicę:

I rzekł Charbona, jeden z eunuchów, którzy pełnili służbę przed królem: Oto drzewo, które postawił Haman dla Mardocheusza, co radził dobrze królowi, stoi przed domem Hamana, wysokie na pięćdziesiąt łokci. I rzekł król: Powieście go na nim! (Estery 7: 9)

Gdy tylko podstęp Hamana został ujawniony, król natychmiast wydał rozkaz by powiesić zdrajcę. Król odebrał Hamanowi sygnet i przekazał go Mardocheuszowi. Dzięki postowi i modlitwie cała ta sytuacja obróciła się na dobre, podobnie jak to było w przypadku Daniela. (Jego post i modlitwa spowodowała walkę na wyżynach niebieskich i zapoczątkowała nowe czasy odbudowy i powrót narodu Izraela). W czasie, gdy Mardocheusz, Ester i ich przyjaciele pościli, Bóg wyjawiał swój plan, w którym miał pokonać siły zła, pragnące zagłady wszystkich Żydów. Bóg odmienił ich przeznaczenie, jako że Żydzi całkowicie na nim polegali. Ester prosiła o zniesienie prawa ustanowionego przez Hamana:

i rzekła: Jeśli się to podoba królowi, jeśli darzy mnie życzliwością, i jeśli królowi to odpowiada, a ja jestem w jego oczach miła, niech zostanie napisane, aby wycofano listy, plan Hamana, syna Hammedaty, który napisał, aby wygubić Żydów mieszkających we wszystkich państwach króla. (Estery 8: 5)

Ta uprawniona prośba nigdy nie została w pełni uwzględniona przez króla. Powód znajdujemy w wersecie ósmym:

Wy zaś, jeśli wam się wyda to słuszne, napiszcie w sprawie Żydów, w imieniu króla, i zapieczętujcie sygnetem, ponieważ pismo króla, napisane w imieniu króla i zapieczętowane sygnetem króla, jest nieodwołalne. (Estery 8: 8)

Prawo to nie zostało nigdy zniesione. Jedyne co zrobił król, to pozwolił Esterze ustanowić nowe prawo, które w imieniu króla dawało Żydom możliwość samoobrony przed atakami wrogów. W dzisiejszych czasach wiele krajów odmawia Izraelowi nawet takiego prawa do samoobrony. Kiedy Izrael atakuje rozpoznanych terrorystów zanim jeszcze tamci zaatakują, to działania te spotykają się z krytyką z wielu stron. My natomiast w naszych modlitwach stajemy w imieniu kogoś większego – Jezusa, największego króla, który ma władzę nad niebem i ziemią. On przypieczętował swą władzę własnym cierpieniem i śmiercią.

Moment ten był przełomowy i wywołał strach przed Bogiem u wielu ludzi, również pośród pogan. Wielu spośród narodów państwa perskiego przechodziło na judaizm, ponieważ padł na nich strach przed Żydami. (Estery 8: 17b) Oznacza to, że ludzie spośród innych narodów nawracali się do Boga Izraela, ponieważ w tamtym czasie nie było innego ludu, któremu Bóg również by się objawił.

Interesującym jest fakt, że Mardocheusz i Estera pochodzili z pokolenia Beniamina i byli potomkami Kisza. Rodzina Kisza była rodziną króla Saula i w późniejszym czasie Bóg dał Esterze możliwość, by przywrócić pożądany stan rzeczy i osądziła lud Amaleków zgodnie z Jego wolą.

Obecnie walka jaką toczyliśmy nie jest przeciwko ciału, lecz jest duchową walką przeciwko mocom zła, które chcą zawładnąć całymi narodami. Bóg w swojej łasce daje nam dzisiaj możliwość, byśmy stanęli wraz z Jego wybranym narodem świadomi tego, że nasi przodkowie wcześniej tego nie zrobili i sprowadzili na nasze kraje winę za izraelską krew. Grzech Saula polegał na tym, że nie nałożył on klątwy na lud Amalekitów i nie zabił ich króla Agaga. Estera wiedziała, że wyrok Boga nad domem Hamana winien być wykonany do końca:

I rzekła Estera: Jeśli królowi to się podoba, to niech pozwolą także jutro Żydom, którzy są w Suzie, na działanie według dekretu z dnia dzisiejszego, aby mogli dziesięciu synów Hamana powiesić na szubienicy. I wydał król rozkaz, żeby tak uczyniono. Ponadto wydano w Suzie jeszcze jeden dekret i powieszono dziesięciu synów Hamana. (Estery 9: 13)

Jeżeli my — jako wierzący z narodów — jeszcze raz pozostawimy Izrael osamotnionym, w momencie kiedy potrzebuje on wsparcia, to nie znajdziemy dla siebie wytłumaczenia, że nie zdawaliśmy sobie sprawy z naszej powinności, gdyż o niej właśnie poucza nas historia Estery i

powinniśmy z niej wyciągnąć wnioski. Bóg powołuje nas, byśmy byli błogosławieństwem, pomocą i pocieszeniem dla narodu wybranego: **Pocieszcie, pocieszcie mój lud! — mówi wasz Bóg.** (Izajasz 40: 1)

[1] “Jak ongiś Izraelici nienawidzili Agaga, którego kazał stracić Samuel, taki sam istnieje teraz stosunek między Hamanem a Mardocheuszem”, przypis za BT.

[2] 1Samuela 15: 9.

[3] 1Samuela 15: 22– 26.

[4] W tłumaczeniu Biblii Warszawskiej: Pan sztandarem moim!

[5] We fragmencie tym “ziemia” rozumiana jest dosłownie jako Izrael, a “sól” jako jego najlepsza część. Jezus mówi więc o nawróconych Żydach, którzy będą nieść błogosławieństwo innym narodom: wy jesteście światłem świata (Mateusz 5: 14). Otrzymawszy to światło, poganie również stają się członkami Kościoła i zostają włączeni w misję Izraela. Zapowiedzią tego jest postawa Estery (czytaj kolejny akapit).

Rozważania nad Księgą Estery i obecną sytuacją w odniesieniu do Izraela

-Christa Behr

Zarówno Żydzi jak i chrześcijanie zadają sobie pytanie jak to możliwe, że w cywilizowanych krajach, takich jak Austria i Niemcy, mogło dojść do Holocaustu. Niemcy i Austria to tak zwane kraje chrześcijańskie, jako że ponad 90% mieszkańców w tych krajach zostało ochrzczonych. Z krajów tych pochodzi również wielu muzyków, poetów i filozofów. Wciąż jednak najgorsze zbrodnie, z jakimi mieliśmy do czynienia, zostały tam zainicjowane, a następnie wykonywane przez te właśnie narody. Są to bardzo trudne pytania, ale musimy je zadać. Jeśli tego nie zrobimy, to niebezpieczeństwo powtórzenia tej tragedii stanie się nieuniknione.

Wierzę, że częściowej odpowiedzi na te pytania dostarcza nam Księga Estery. Zanim jednak się jej przyjrzymy, pozwolę sobie zacytować słowa Jezusa z ewangelii Łukasza:

Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; a kto nie zbiera ze Mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając spoczynku. A gdy go nie znajduje, mówi: Wróć do swego domu, skąd wyszedłem. Przychodzi i zastaje go wymiecionym i przyozdobionym. Wtedy idzie i bierze siedem innych duchów złośliwszych niż on sam; wchodzi i mieszkają tam. I stan późniejszy owego człowieka staje się gorszy niż poprzedni. (Łukasz 11: 23– 27)

Bierność jest bardzo niebezpiecznym stylem życia. Jeśli poznaliśmy Słowo Boże, ale go nie wypełniamy, to dajemy tym samym pole do działania złym duchom (szatanowi). Dotyczy to zarówno pojedynczych osób, jak i całych narodów. Nie wystarczy, że w danym narodzie słowo Boże jest znane. Jezus nas ostrzega, że jeśli naprawdę nie wypełnimy naszego domu Duchem Świętym, to duchy nieczyste będą mogły to wykorzystać i doprowadzą osobę lub naród do najgorszego możliwego stanu. Apostoł Paweł w liście do Tesaloniczan pisze:

Pojawieniu się jego towarzyszyć będzie działanie szatana, z całą mocą, wśród znaków i fałszywych cudów, [działanie] z wszelkim zwodzeniem ku nieprawości tych, którzy giną, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, aby dostąpić zbawienia. Dlatego Bóg dopuszcza działanie na nich oszustwa, tak iż uwierzą kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale upodobali sobie nieprawość. (2Tesaloniczan 2: 9– 12).

Zadaję sobie pytanie: co zrobić by pokuta za grzechy przyniosła prawdziwe owoce. I to jest to jeden z powodów, dla których chcę mówić o Księdze Estery. Daje ona nam lepszy wgląd w to, co działo się w trakcie drugiej wojny światowej, jak również obecnie.

Imię Estera pochodzi od słowa „nistar” i znaczy „ukryte”. W Księdze Estery Bóg jest ukryty i nie znajdujemy tam nawet jednego słowa modlitwy, czy też samego wyrazu „Bóg”. Jest tam ukryta historia Boga i Jego ludzi, a ja wierzę, że księga Estery ma szczególne prorockie przesłanie dla naszych czasów. Czytamy tam:

Po tych wydarzeniach król Asverus uczynił wielkim Hamana, syna Hammedaty, Agagitę, i wywyższył go, i umieścił tron jego ponad wszystkimi książętami, którzy przy nim byli. (Estery 3: 1)

Na krótko zanim to się stało, Żyd Mardocheusz uratował życie króla, ujawniając spisek planowany przeciw niemu. Król postawił więc najbardziej niewłaściwą osobę (Hamana) na najbardziej zaszczytnym miejscu w królestwie. Haman pochodził z domu Agaga, króla Amalekitów.[1] Wcześniej, poprzez Samuela, Bóg nakazał królowi Saulowi, by całkowicie wytracił Amalekitów, lecz ten pozostawił przy życiu króla Agaga.[2] Tak mówi Pan Zastępów:

Ukarzę Amaleka za to, co uczynił Izraelitom, jak stanął przeciw nim na drodze, gdy szli z Egiptu. Dlatego teraz idź, pobijesz Amaleka i obłożysz klątwą wszystko, co jest jego własnością; nie lituj się nad nim, lecz zabijaj tak mężczyzn, jak i kobiety, młodzież i dzieci, woły i owce, wielbłądy i osły. (1Samuela 15: 2– 3).

Nieposłuszeństwo, którego dopuścił się Saul, sprawiło, że Bóg pozbawił go tronu królewskiego.[3] Samuel powiedział wtedy: lepsze jest posłuszeństwo od ofiary. (1Samuela 15: 22) Wówczas Pan wybrał Dawida i posłał proroka Samuela, aby go namaścił. Gdyby Saul okazał się posłuszny nakazom Pana, to Haman — jako potomek Agaga — nie przyszedłby nawet na świat.

Parę wieków wcześniej, podczas gdy Jozue walczył z Amalekitami, Mojżesz trzymał ręce wzniesione do góry, wstawiając się do Boga. Gdy jego ręce drętwiały Aaron oraz Hur musieli je podtrzymywać, wspierając go w modlitwie. Dzięki temu Izraelici wygrali bitwę z Amalekitami. Była to więc walka duchowa oparta na modlitwie, a polegała na przeciwstawieniu się duchowi, który kierował Amalekitami. W Biblii nie było również innego ludu poza Amalekitami, który Bóg chciałby całkowicie wyniszczyć.

Pan powiedział wtedy do Mojżesza: Zapisz to na pamiątkę w księgę i wyryj to w pamięci Jozuego, że zgładzę zupełnie pamięć o Amalekicie pod niebem. Potem Mojżesz zbudował ołtarz, który nazwał Pan-Nissi[4], gdyż mówił: Ponieważ podniósł rękę na tron Pana, dlatego trwa wojna Pana z Amalekitą z pokolenia w pokolenie. (Wyjścia 17: 14– 16).

W roku 2000 wraz z małą grupą osób pościliśmy i modliliśmy się w miejscu upamiętniającym obóz koncentracyjny w Treblince. Pan powiedział nam, że przeciwstawiając się duchowi, który stał za nazizmem, walczymy z tym samym, który kierował Amalekitami. Parę dni później mieliśmy zaszczyt brać udział w „Marszu Żywych”. Marsz ten odbywa się co roku w Oświęcimiu, na trasie pomiędzy obozem koncentracyjnym Auschwitz a obozem Birkenau. Podczas uroczystości, rabin Lau z Jerozolimy (który był wówczas głównym rabinem) zakończył swoją mowę, podając słowa z Księgi Wyjścia: [poprzysiągł Bóg:] Ponieważ podniósł rękę na tron Pana, dlatego trwa wojna Pana z Amalekitą z pokolenia w pokolenie. (Wyjścia 17: 16). Zdaliśmy sobie sprawę z tego, że przekonanie to jest prawdziwe i dlatego zaczęliśmy sprawdzać w Piśmie Świętym wszystko to, co odnosiło się do Amalekitów.

Po pierwsze: dlaczego Bóg był tak mocno zagniewany na plemię Amalekitów? Odpowiedź znajdujemy w Księdze Powtórnego Prawa:

Pamiętaj, co ci uczynił Amalek w drodze, gdyś wyszedł z Egiptu. Zaszedł ci drogę i napadł na wszystkich osłabionych, na twoje tyły, gdyś ty był zmęczony i wyczerpany, on Boga się nie lękał. Gdy Pan, Bóg twój, da ci bezpieczeństwo od wszystkich twoich wrogów okolicznych w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, w posiadanie, wygładzisz imię Amaleka spod nieba. Nie zapomnij o tym! (Powtórzonego Prawa 25: 17– 19).

Amalekici nie walczyli w sposób, w jaki zazwyczaj walczą żołnierze na wojnach. Na ogół młodzi, silni mężczyźni wystawiani byli na pierwszej linii, by walczyć z równie młodymi, silnymi mężczyznami po stronie przeciwnika. Amalekici ruszyli jednak na tyły pochodu Izraelitów, atakując tym samym matki z dziećmi, starców i słabych. Obecnie jest to równoznaczne zatakowaniem cywili. Bóg powiedział, że działania Amalekitów pozbawione były lęku przed Nim: (on Boga się nie lękał). Tak samo (w tym samym duchu) postąpili ci, którzy w czasie wojny budowali obozy koncentracyjne. Obozy koncentracyjne zaprojektowane były, by służyć zabijaniu najsłabszych. Łudzono starców i matki z dziećmi, że udają się do łaźni, podczas gdy w rzeczywistości prowadzono ich do komór gazowych.

Dla przykładu spróbuję opisać obóz, który był jednym z najgorszych, a który widziałam w Treblince. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że w ogóle nie było tam obozu, do którego Żydzi mieliby się udać celem zamieszkania. Przetrzymany byli oni w pociągach, do momentu gdy nadeszła ich kolej, po czym posyłano ich prosto do komór gazowych. W przeciągu zaledwie 13 miesięcy zginęło wówczas około miliona Żydów. Wszystko, co znajdowało się na stacji kolejowej, było atrapą (pułapką). W wyniku długiej podróży, mrozu i braku żywności wielu zmarło zanim jeszcze dotarli do obozu w Treblince. Z tej małej wioski, Treblinka, tory kolejowe prowadziły do lasu. Postawiono tam sztuczną stację kolejową ze znakami wskazującymi na Warszawę i Berlin. Namalowano zegar, który zawsze wskazywał godzinę dwunastą.

Obok rampy znajdował się budynek upozorowany na siedzibę „Czerwonego Krzyża”. Starcy lub ci, którzy nie byli w stanie chodzić, byli tam właśnie zabierani i natychmiast mordowani strzałem w potylicę. Pozostali, którzy jeszcze mogli się poruszać, ustawiani byli w kolejce, w tak zwanym Schlauchu. Następnie kazano im się rozbierać i wchodzić do komór gazowych. Spośród wszystkich komór gazowych, na trzynastu namalowana była gwiazda Dawida, tak by mogły one sprawiać wrażenie synagog. Była tam nawet zasłona, używana w miejscach przechowywania Tory. Widniał na niej wers z Psalmu 118 napisany po hebrajsku: Oto jest brama Pana, przez nią wejdą sprawiedliwi. (Psalm 118: 20).

Często się zastanawiam, co stanie się z naszymi narodami, jeśli nie podejmiemy poważnej (i owocnej) pokuty za tą kpinę z samego Boga. Święty Paweł w liście do Galatów pisze: Nie łudźcie się: Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. **A co człowiek sieje, to i żąć będzie** (Galatów 6: 7– 8a). Prawda ta odnosi się nie tylko do pojedynczych osób ale do całych narodów. Grzech nie zostanie zmazany tylko dzięki temu, że pozwolimy na swobodny bieg czasu. Zostaliśmy wezwani do tego, by wyznawać grzechy nasze i naszych narodów przed Bogiem.

Obecnie ten sam duch, który kiedyś stał za Amalekitami, przejawia się w atakach terrorystycznych, kierując swoje działania przeciwko Ameryce i Izraelowi, działa w Iraku. Widzieliśmy samoloty,

które uderzyły w wierze w Nowym Jorku, młodych zamachowców– samobójców, wysadzających się w dyskotekach, autobusach i restauracjach pełnych cywili. Ten sam, niebojący się Boga duch, stał za działaniami nazistów.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że oskarżenia Hamana, skierowane przeciwko Żydom do króla, są tymi samymi oskarżeniami, które później powtarzane były przez tysiące lat.

Potem rzekł Haman do króla Aswerusa: Jest pewien naród rozproszony i odłączony od narodów we wszystkich państwach królestwa twego, a prawa jego są inne niż każdego innego narodu. Praw króla oni nie wykonują i w interesie króla leży, aby ich nie zostawić w spokoju. Jeśli król uzna to za słuszne, niech wyda dekret, aby ich wytracić, a ja wpłacę na ręce urzędników dziesięć tysięcy talentów srebra, aby je przelano do skarbcza królewskiego. (Estery 3: 8– 9)

W krajach, w których mieszkali Żydzi zawsze pojawiał się pewien problem. Mówiono o nich, że są inni i żyją wedle własnego prawa, związanego z ich wiarą w Boga. Sam fakt bycia odmiennym był wystarczającym powodem do prześladowań. Oskarżano ich, że nie przestrzegają prawa ustanowionego przez króla. Jest to prawdą, ale tylko wtedy, jeśli król lub ktokolwiek domagał się dla siebie uznania i czci, które przysługują samemu tylko Bogu. Wówczas Żydzi musieliby się oczywiście od tego odciąć, jako że znają swoje pierwsze przykazanie, by nie czcić innych bogów: Wtedy mówił Bóg wszystkie te słowa: Ja jestem Pan, twój Bóg, (...) Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! (Wyjścia 20: 1– 3) To samo przykazanie obowiązuje nas jako chrześcijan i to przez nie tyłu straciło życie pod panowaniem rzymskim, ponieważ tylko Jezusa uznawali za Mesjasza.

Pieniądze także odgrywały zawsze dużą rolę, zarówno w wiekach średnich jak i wówczas, gdy władze mieli naziści. W średniowieczu, jeśli ktoś pożyczył pieniądze od Żyda i nie chciał ich zwrócić, to tego Żyda fałszywie oskarżano i zabijano, by w ten sposób uwolnić się od długu. Naziści odbierali Żydom całą ich majątność. Przed posłaniem ich do komór gazowych, obcinano im nawet włosy by je wykorzystać. Wszystkie złote zęby wrywano z ich martwych ciał. Natomiast w dzisiejszych czasach większość osób przyzna, że na negatywną postawę krajów zachodnich wobec Izraela wpływa głównie przemysł naftowy pochodzący z krajów arabskich.

Haman zaplanował wymordowanie wszystkich Żydów w całym królestwie Aswerusa. (Obejmowało ono tereny od Kush do Hodu, czyli tereny od dzisiejszej Etiopii do Indii.) Powodem, dla którego chciał zabijać Żydów, była ich wiara w Boga Izraela. Hitler nie tylko żądał, by uznawano go za przywódcę narodu, ale chciał również, by pozdrawiano go jak boga: „Heil Hitler”, co znaczyłoby, że zbawienie pochodzi właśnie od Hitlera. Także Hamanowi ludzie musieli oddawać pokłony i boską cześć. Już Haman domagał się rozwiązania „kwestii żydowskiej”. W tamtym czasie nie doszło do tego dzięki modlitwie i postowi Estery, Mardocheusza, i ich przyjaciół. Niestety później, pod rządami Hitlera, spróbowano to zrobić raz jeszcze. Na Konferencji w Wannsee, w lutym 1942 roku postanowiono jeszcze raz wymordować Żydów.

Haman, korzystając z tego, że król przekazał mu władzę, napisał list:

Potem wysłano listy przez gońców do wszystkich państw króla, aby wygubić i wybić, i wyniszczyć wszystkich Żydów **od chłopca do starca, dzieci i kobiety w tym samym dniu.** (Estery 3: 13a)

Duch, pragnący wyniszczyć wszystkich Żydów i zniszczyć państwo Izrael, jest obecny również dzisiaj w działaniach muzułmańskich fundamentalistów.

Nie wierzę, że Holocaust był pomysłem Boga. Jeśli Holocaust miałby się wydarzyć raz jeszcze, to będzie to też wynikiem tragicznej kondycji Kościoła, który obecnie jest jakby uśpiony. Ponieważ przyzwolenie na nowe odmiany antysemityzmu i rasizmu staje się coraz częstsze i bardziej wyraźne, konieczne jest byśmy się obudzili. Jako chrześcijanie powołani jesteśmy, by stanąć wraz z ludem, z którym Bóg zawarł przymierze.

Wielu chrześcijan wykazuje dziwną postawę, gdy przychodzi im przeciwko czemuś walczyć. Jesteśmy uczeni, że należy kochać naszych wrogów i wszystkich ludzi. Jednak nie oznacza to miłości dla złych sił, które stoją za nimi. Pozostaje pytanie: jak przeciwstawiać się tym złym siłom, wpływającym na ludzi i ich ideologie. Siła militarna niejednokrotnie nie jest w stanie opanować terroryzmu właśnie dlatego, że mamy tam do czynienia również z siłami duchowymi. Tłumaczy to także dlaczego wielu przywódcom organizacji terrorystycznych udaje się skutecznie pozostawać w ukryciu przez tak długie lata. Złapanie któregoś z bardziej znaczących terrorystów wydaje się być niemożliwe.

Dlatego wstawiennictwo i walka duchowa jest kluczowym i właściwym powołaniem dla Ciała Chrystusa:

A w każdym państwie, wszędzie, dokąd dekret króla i prawo jego dotarły, powstał wielki smutek u Żydów i posty, i płacz, i lament. **Wór pokutny i popiół stanowiły posłanie dla wielu.** (Estery 4: 3)

Żydzi zareagowali podobnie jak lud w Niniwie. W momencie, gdy Ester opowiada Mardocheuszowi jak niewiele może zrobić, on daje jej odpowiedź, która jest również bardzo ważna dla nas, jako tych członków Ciała Chrystusa, którzy są z narodów

Wtedy Mardocheusz rzekł, aby odpowiedzieli Esterze: Nie myśl sobie w sercu, że uratujesz się w domu króla, jedyna ze wszystkich Żydów, bo jeśli ty zachowasz milczenie w tym czasie, uwolnienie i ratunek dla Żydów przyjdzie z innego miejsca, a ty i dom ojca twojego zginiecie. A kto wie, czy nie ze względu na tę właśnie chwilę dostałaś godności królowej? (Estery 4: 13– 14)

Słowa Mardocheusza to dzisiejsze proroctwo od Boga dla całego Kościoła. Jeśli przemilczymy to, co się dzieje, wówczas Bóg i tak przyjdzie z pomocą Izraelowi, ale sam Kościół przestanie istnieć. Innymi słowy: Kościół zgubi swoje powołanie jako ten, który ma być solą ziemi. Jeśli Kościół będzie wyłącznie zgadzał się na wszystko, co jest słuszne dla reszty świata, to rozminiemy się z powołaniem danym nam przez Pana oraz z naszym przeznaczeniem. W ewangelii Mateusza Jezus powiedział:

Wy jesteście solą dla ziemi.[5] Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. (Mateusz 5: 13)

Od wielu lat spotykamy się, by przez kilka tygodni modlić się i pościć. Wierzę, że Bóg nas na to przygotowuje. Nawet jeśli są nas małe grupy rozsiane po całym świecie, to musimy podejmować się modlitwy i postu. Ester wyznała, że jest gotowa zapłacić cenę: Idź, zgromadź wszystkich Żydów, którzy znajdują się w Suzie. Poście za mnie, nie jedząc i nie pijąc trzy dni, nocą i dniem. (Estery 4: 16a) Służące Ester z pewnością nie były Żydówkami. (Wiemy to, ponieważ jest tam napisane, że do tego czasu nie wyjawiała ona swojego pochodzenia.) Widzimy tu więc pogan, którzy gotowi są pościć i modlić wraz z Żydami, by uratować ich przed śmiercią.

W chwili, gdy Mardocheusz i Estera podjęli post, nie mieli jeszcze pojęcia w jaki sposób Bóg im odpowie, ale mieli wiarę, że to zrobi. Wiedzieli, że mogą stracić życie. Po tym jak Estera dowiedziała się, że dostała łaski by stanąć przed królem, a król zgodził się przyjść na ucztę, którą przygotowała, miała przeświadczenie, że powinna poczekać jeszcze jeden dzień, zanim przedstawi mu swoją prośbę. Była przekonana co do swojej prośby, ale wiedziała, że czas nie jeszcze jest właściwy. Gdy król ją zapytał, czemu zaprasza go na ucztę, Estera odpowiedziała:

Jeśli król darzy mnie życzliwością i jeśli król uznaje za słuszne spełnić moje życzenie i uczynić zadość mojej prośbie, to niech przyjdzie król z Hamanem jeszcze jutro na ucztę, którą przygotowałam dla nich, a jutro uczynię wedle słowa króla. (Estery 5: 8)

W tą samą noc, kiedy wszystko było gotowe by wymordować Żydów, sprawy obróciły się w dobrym kierunku. Król nie mógł zasnąć i poprosił, by czytano mu księgę pamiątkową królów. Tam odnaleziono zapomnianą historię o tym, jak Mardocheusz ocalił życie króla. Król zorientował się również, że Mardocheusz nigdy nie został za to nagrodzony. Wtedy właśnie podstęp Hamana został ujawniony w pełni. Haman nie mógł znieść, że Mardocheusz nie bojąc się go nie oddawał mu pokłonu. Strach przed Bogiem był u Mardocheusza dużo większy od strachu przed ludźmi.

Haman natomiast był pewny siebie i cieszył się, ponieważ Estera znowu zaprosiła go na ucztę. Udał się do swojego domu i za radą swojej żony kazał już przygotować szubienicę dla Mardocheusza. Złe zamiary które miał w sercu wyszły na jaw. Również w domu króla wiadome było, że to Haman przygotował szubienicę:

I rzekł Charbona, jeden z eunuchów, którzy pełnili służbę przed królem: Oto drzewo, które postawił Haman dla Mardocheusza, co radził dobrze królowi, stoi przed domem Hamana, wysokie na pięćdziesiąt łokci. I rzekł król: Powieście go na nim! (Estery 7: 9)

Gdy tylko podstęp Hamana został ujawniony, król natychmiast wydał rozkaz by powiesić zdrajcę. Król odebrał Hamanowi sygnety i przekazał go Mardocheuszowi. Dzięki postowi i modlitwie cała ta sytuacja obróciła się na dobre, podobnie jak to było w przypadku Daniela. (Jego post i modlitwa spowodowała walkę na wyżynach niebieskich i zapoczątkowała nowe czasy odbudowy i powrót narodu Izraela). W czasie, gdy Mardocheusz, Ester i ich przyjaciele pościli, Bóg wyjawiał swój plan, w którym miał pokonać siły zła, pragnące zagłady wszystkich Żydów. Bóg odmienił ich przeznaczenie, jako że Żydzi całkowicie na nim polegali. Ester prosiła o zniesienie prawa ustanowionego przez Hamana:

i rzekła: Jeśli się to podoba królowi, jeśli darzy mnie zyczliwością, i jeśli królowi to odpowiada, a ja jestem w jego oczach miła, niech zostanie napisane, aby wycofano listy, plan Hamana, syna Hammedaty, który napisał, aby wygubić Żydów mieszkających we wszystkich państwach króla. (Estery 8: 5)

Ta uprawniona prośba nigdy nie została w pełni uwzględniona przez króla. Powód znajdujemy w wersecie ósmym:

Wy zaś, jeśli wam się wyda to słuszne, napiszcie w sprawie Żydów, w imieniu króla, i zapieczętujcie sygnetem, ponieważ pismo króla, napisane w imieniu króla i zapieczętowane sygnetem króla, jest nieodwołalne. (Estery 8: 8)

Prawo to nie zostało nigdy zniesione. Jedyne co zrobił król, to pozwolił Esterze ustanowić nowe prawo, które w imieniu króla dawało Żydom możliwość samoobrony przed atakami wrogów. W dzisiejszych czasach wiele krajów odmawia Izraelowi nawet takiego prawa do samoobrony. Kiedy Izrael atakuje rozpoznanych terrorystów zanim jeszcze tamci zaatakują, to działania te spotykają się z krytyką z wielu stron. My natomiast w naszych modlitwach stajemy w imieniu kogoś większego – Jezusa, największego króla, który ma władzę nad niebem i ziemią. On przypieczętował swą władzę własnym cierpieniem i śmiercią.

Moment ten był przełomowy i wywołał strach przed Bogiem u wielu ludzi, również pośród pogan. Wielu spośród narodów państwa perskiego przechodziło na judaizm, ponieważ padł na nich strach przed Żydami. (Estery 8: 17b) Oznacza to, że ludzie spośród innych narodów nawracali się do Boga Izraela, ponieważ w tamtym czasie nie było innego ludu, któremu Bóg również by się objawił.

Interesującym jest fakt, że Mardocheusz i Estera pochodzili z pokolenia Beniamina i byli potomkami Kisza. Rodzina Kisza była rodziną króla Saula i w późniejszym czasie Bóg dał Esterze możliwość, by przywróciła pożądany stan rzeczy i osądziła lud Amalektów zgodnie z Jego wolą.

Obecnie walka jaką toczyliśmy nie jest przeciwko ciału, lecz jest duchową walką przeciwko mocom zła, które chcą zawładnąć całymi narodami. Bóg w swojej łasce daje nam dzisiaj możliwość, byśmy stanęli wraz z Jego wybranym narodem świadomi tego, że nasi przodkowie wcześniej tego nie zrobili i sprowadzili na nasze kraje winę za izraelską krew. Grzech Saula polegał na tym, że nie nałożył on klątwy na lud Amalekitów i nie zabił ich króla Agaga. Estera wiedziała, że wyrok Boga nad domem Hamana winien być wykonany do końca:

I rzekła Estera: Jeśli królowi to się podoba, to niech pozwolą także jutro Żydom, którzy są w Suzie, na działanie według dekretu z dnia dzisiejszego, aby mogli dziesięciu synów Hamana powiesić na szubienicy. I wydał król rozkaz, żeby tak uczyniono. Ponadto wydano w Suzie jeszcze jeden dekret i powieszono dziesięciu synów Hamana. (Estery 9: 13)

Jeżeli my — jako wierzący z narodów — jeszcze raz pozostawimy Izrael osamotnionym, w momencie kiedy potrzebuje on wsparcia, to nie znajdziemy dla siebie wytłumaczenia, że nie zdawaliśmy sobie sprawy z naszej powinności, gdyż o niej właśnie poucza nas historia Estery i

powinniśmy z niej wyciągnąć wnioski. Bóg powołuje nas, byśmy byli błogosławieństwem, pomocą i pocieszeniem dla narodu wybranego: **Pocieszcie, pocieszcie mój lud! — mówi wasz Bóg.** (Izajasz 40: 1)

[1] “Jak ongiś Izraelici nienawidzili Agaga, którego kazał stracić Samuel, taki sam istnieje teraz stosunek między Hamanem a Mardocheuszem”, przypis za BT.

[2] 1Samuela 15: 9.

[3] 1Samuela 15: 22– 26.

[4] W tłumaczeniu Biblii Warszawskiej: Pan sztandarem moim!

[5] We fragmencie tym “ziemia” rozumiana jest dosłownie jako Izrael, a “sól” jako jego najlepsza część. Jezus mówi więc o nawróconych Żydach, którzy będą nieść błogosławieństwo innym narodom: wy jesteście światłem świata (Mateusz 5: 14). Otrzymawszy to światło, poganie również stają się członkami Kościoła i zostają włączeni w misję Izraela. Zapowiedzią tego jest postawa Estery (czytaj kolejny akapit).

Paweł i jego relacja wobec Jerozolimy

Poniższe myśli na temat apostoła Pawła i jego relacji wobec Jerozolimy nasuwały mi się stopniowo, w przeciągu ostatnich kilku lat. Mieszkając w Jerozolimie od wielu lat, raz po raz zadawałam sobie pytanie, dlaczego żydowskim wierzącym tak trudno zachowywać głęboką jedność, w duchu i w prawdzie, z wierzącymi z narodów. Niniejsze studium na temat stosunku Pawła do Jerozolimy nie dostarcza wyczerpującego wyjaśnienia problemu żydowskiej i nie-żydowskiej tożsamości, lecz ukazuje, iż Paweł był w stanie, dzięki łasce Bożej, ogarnąć obie części Ciała Chrystusowego – Żyda i nie-Żyda.

Niektórzy wierzący przypisują większą doniosłość osobie Piotra, wyróżniając go spośród apostołów, gdyż dzierżył klucze Królestwa; a kościół katolicki nawet zbudował całą doktrynę na tej podstawie. Piotr otwiera drzwi dla ewangelii w Jerozolimie a także dla narodów i jest nazwany „apostolem obrzezanych” Gal. 2:7

Paweł jest znany jako „apostol narodów”, lecz czytamy w Dziejach 9:15, że jego powołanie obejmowało także dzieci Izraela. Ananiasz powiedział Pawłowi, że Pan go powołał najpierw by zaniósł imię Jego do pogan i królów, a potem do synów Izraela. Nie znaczy to, że Bóg przedłożył narody przed Izraelem, tylko że Paweł na początku swej służby najpierw miał skierować się do narodów a następnie do ludu izraelskiego. Paweł powiada w Rzymian 15:23-25, że nie ma więcej pola dla służby w tych stronach i dlatego planuje udać się do Rzymu, po tym jak odwiedzi Jerozolimę. Jego świadectwo jest skierowane do wszystkich ludzi. Dzieje 22:15 „Bo wobec wszystkich ludzi będziesz świadczył o tym, co widziałeś i słyszałeś.” Przed swoim nawróceniem, Paweł szczególnie prześladował zbór w Jerozolimie. Dzieje 9:13 „Panie - odpowiedział Ananiasz - słyszałem z wielu stron, jak dużo złego wyrządził ten człowiek świętym Twoim w Jerozolimie.” Paweł wspomina o tym również w Dziejach 26:10. Myślę, że Paweł żarliwie modlił się za wierzącymi w Jerozolimie, aby, dzięki łasce Boga, która może wszystko obrócić ku dobremu, było mu dane pewnego dnia stać się obfitym błogosławieństwem dla Ciała Chrystusa w Jerozolimie. Paweł przeprowadził kolektę w zborach pośród pogan i osobiście dostarczył te środki do Jerozolimy. Prosił też zbór w Rzymie o wsparcie modlitewne: „W tej chwili zaś wybieram się do Jerozolimy z posługą dla świętych” Rzymian 15:25. Dalsze wersety mówią: „Proszę więc was, bracia, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha, abyście udzielili mi wsparcia modłami waszymi za mnie do Boga, ... i by moja posługa na rzecz Jerozolimy została dobrze przyjęta przez świętych.” (w.30-31)

Paweł pragnął przynieść dar pieniężny dla wsparcia ubogich spośród świętych w Jerozolimie. Galacjan 2:10 „byliśmy pamiętali o ubogich, co też gorliwie starałem się czynić.” Mogłoby wydawać się to takim prostym zadaniem, lecz Paweł wiedział, że nie może przekazać tego daru poprzez kogoś innego, ale że Bóg powołał go aby dostarczył ten dar miłości osobiście. Chociaż usilnie pragnął być prawdziwym błogosławieństwem dla Ciała Chrystusa w Jerozolimie, wiadomo, że rezultat nie należał do najprzyjemniejszych. Został aresztowany i skuty dwoma łańcuchami, z których praktycznie już do końca nie doznał uwolnienia. Wierzę, że pewnego dnia jego modlitwy zostaną wysłuchane kiedy kościół otrzyma większe poznanie odnośnie relacji Pawła do Jerozolimy oraz jego profetycznych odwiedzin.

Życie i służba Pawła były ściśle związane z tajemnicą Chrystusa i Jego oblubienicy, oraz ewangelią łaski. Bardzo miłował swój naród żydowski jak mówi w Rzymian 9:2-4 „w sercu swoim odczuwam wielki smutek i nieprzerwany ból. Wolałbym bowiem sam być pod klątwą odłączony od Chrystusa dla zbawienia braci moich, którzy według ciała są moimi rodakami.” Paweł gotów był ofiarować nawet swoją relację z Panem, która była najcenniejszą jaką posiadał, dla zbawienia swoich braci w ciełe, gdyby to było możliwe. Chociaż zbawcze cierpienie zostało wykonane przez Chrystusa na krzyżu, Paweł mówi w Kolosan 1:24 „ze swej strony w moim ciełe dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół.” Pan powołał Pawła do uczestnictwa w kapłańskim cierpieniu za przygotowywanie oblubieńczego kościoła czasu ostatecznego.

W Filipian 3:5 powiada: „obrzezany w ósmym dniu, z rodu Izraela, z pokolenia Beniamina, Hebrajczyk z Hebrajczyków”. Jego tożsamość była całkowicie zakorzeniona w narodzie żydowskim, w ludzie Izraela. Nawet sam Jezus deklaruje już jako z martwych wzbudzony Pan Nieba, iż Jego tożsamość nadal odniesiona jest do ludu i ziemi Izraela. Pan przemówił z niebios odpowiadając Pawłowi na drodze do Damaszku: „Kto jesteś, Panie? odpowiedziałem. Rzekł do mnie: Ja jestem Jezus Nazarejczyk, którego ty prześladujesz.” Dlaczego Jezus nie odpowiedział: „jestem Jezus z Niebios”? Jego tożsamość jest nadal związana z miastem Nazaret w którym się wychowywał. Prezentując Siebie ostatni raz, w księdze Objawienia, Jezus czyni odniesienie do narodu żydowskiego: „Jam jest Odrośl i Potomstwo Dawida, Gwiazda świecąca, poranna.” Objawienie 22:16

Zaraz po nawróceniu i ucieczce z Damaszku, Paweł przybył do Jerozolimy i usiłował przyłączyć się do uczniów, lecz oni się go obawiali. Dzieje 9:26-27 „Kiedy przybył do Jerozolimy, próbował przyłączyć się do uczniów, lecz wszyscy bali się go, nie wierząc, że jest uczniem. Dopiero Barnaba przygarnął go i zaprowadził do Apostołów”. Po poręczeniu Barnaby został przyjęty.

„Dzięki temu przebywał z nimi w Jerozolimie. Przemawiał też i rozprawiał z hellenistami, którzy usiłowali go zgładzić.” (w. 28-29) Żydzi którzy wystąpili przeciw Pawłowi pochodzili z Azji, a często ludzie którzy żyją poza swoim krajem w diasporze, bywają bardziej gorliwi dla tradycji aniżeli miejscowi. Oni także pierwsi wszczęli rozruchy na Wzgórzu Świątynnym podczas ostatniej wizyty Pawła w Jerozolimie (Dzieje 24:19).

Ze względu na swoje znakomite wykształcenie religijne, Paweł był w stanie podejmować dyskusje z religijnymi ludźmi w Jerozolimie. Znał ten sposób myślenia i nie obawiał się konfrontować ich z ewangelią. Także przez tych religijnych przywódców Jezus został odrzucony jako Mesjasz. Widzimy w Jana 5 że Pan Jezus stanowczo napiętnowywał faryzeuszów i uczonych w Piśmie nie idąc na żaden kompromis. Problemem Jerozolimy tamtego okresu był brak gotowości, ze strony Żydów, przyjęcia ewangelii, pokutowania i zmiany w osobistym życiu. Natychmiastowo pragnęli oni pozbyć się tego niewygodnego świadectwa i wyzwania. Piotr był, ze względu na swoją rybacką przeszłość, wyzwaniem w inny sposób dla mieszkańców Jerozolimy. Pan i zbór lokalny w Jerozolimie wysłali Pawła daleko do pogan, Dzieje 22:21 „ Idź - powiedział do mnie - bo Ja cię pošlę daleko, do pogan.”

Dzieje 9:30-31 „Bracia jednak dowiedzieli się o tym, odprowadzili go do Cezarei i wysłali do Tarsu. A Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie, i napelniał się pociechą Ducha Świętego.” Wiele dobrego działo się zborom w Judei, Galilei i Samarii po tym jak Paweł opuścił te strony. Prześladowaniu całego kościoła w Izraelu zapobieżono i również życie Pawła zostało ocalone. Nasuwa się tu pytanie: dlaczego obecność Pawła mogła spowodować prześladowanie całego kościoła w Izraelu? Czy była jakaś przyczyna w nim samym? Czy uczynił coś nie tak jako młody wierzący i uczeń?

Wiele lat później, Paweł sam wypowiada się na temat swojej pierwszej wizyty w Jerozolimie wkrótce po nawróceniu. Dzieje 22:17-21 „A gdy wróciłem do Jerozolimy i modliłem się w świątyni, wpadłem w zachwycenie. Ujrzałem Go: Spiesz się i szybko opuść Jerozolimę - powiedział do mnie - gdyż nie przyjmą twego świadectwa o Mnie. A ja odpowiedziałem: Panie, oni wiedzą, że zamykałem w więzieniach tych, którzy wierzą w Ciebie, i biczowałem w synagogach, a kiedy przelewano krew Szczepana, Twego świadka, byłem przy tym i zgadzałem się, i pilnowałem szat jego zabójców. Idź - powiedział do mnie - bo Ja cię pošlę daleko, do pogan.” W świetle tych słów Jezusa, Paweł nie uczynił niczego złego. Pan jedynie dał mu do zrozumienia, że mieszkańcy Jerozolimy nie byli jeszcze gotowi w tym czasie na przyjęcie jego świadectwa. Problem leżał poza osobą Pawła. Miał do czynienia z tymi samymi autorytetami religijnymi, które wystąpiły przeciw Jezusowi w Jerozolimie. Jerozolima nie

była jeszcze w stanie zmierzyć się z wyzwaniem jego świadectwa. Jezus uświadamia nam, że istnieje ogromny odpór wobec prorockiego świadectwa w Jerozolimie. Łukasz 13:33 „bo rzecz niemożliwa, żeby prorok zginął poza Jerozolimą.” Jezus również mówi o ślepotcie Jerozolimy względem Niego. Łukasz 19:41-42 „Gdy był już blisko, na widok miasta zapłakał nad nim i rzekł: O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi. Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami.” Pytanie brzmi: co to jest, co mogło wówczas, i co będzie mogło w przyszłości przynieść prawdziwe zbawienie i odkupienie ludowi Izraela, a pokój miastu Jerozolimie? Jezus płakał ponieważ wiedział, że rozpoznanie Jego jako Mesjasza Izraela było kluczowe dla pokoju Jerozolimy. Tytuł Mesjasza ma związek ze zbawieniem, odkupieniem, i danym od Boga rozwiązaniem. Zbyt często różni dyktatorzy nadużywali tego tytułu w bezprawiu, jak choćby w Rzymie, czy Niemczech i Austrii 60 lat temu. Autorytet dany od Boga przynosi życie i pokój. Jezus wiedział, że On jest prawowitym Królem nad Jerozolimą, dlatego mówi w Mateusza 5:34-35 „A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie - ani na niebo, bo jest tronem Bożym; ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla.”

Akceptacja Mesjasza JESZUY w Izraelu i wśród narodów jest kluczowa dla pokoju Jerozolimy. Każdy naród ma swoją godzinę w której rozpoznanie Boga jest mu dostępne lecz potem może ono zostać znowu zakryte. Z ewangelii Jana dowiadujemy się czego obawiali się duchowi przywódcy, jeśli Jezus zostałby przyjęty jako Mesjasz przez naród Izraela. Jana 11:48 „Jeżeli Go tak pozostawimy, to wszyscy uwierzą w Niego, i przyjdą Rzymianie, i zniszczą nasze miejsce święte i nasz naród.” To czego się obawiali nastąpiło jednak wskutek odrzucenia Jezusa jako Mesjasza Izraela. Paweł został oskarżony niemal identycznie. Dzieje 21:28 „To jest człowiek, który wszędzie naucza wszystkich przeciwko narodowi i Prawu, i temu miejscu.” Akceptacja Mesjasza nadal pozostaje kluczowa dla Ziemi i Narodu Izraela w ich danej od Boga tożsamości.

Z życiem Pawła i jego wizytą w Jerozolimie związane były prorockie przepowiednie. Także wówczas był on gotów oddać życie dla Imienia Jezusa, ale Pan uświadamia mu, że ciągle jeszcze jest przed nim zadanie do wykonania, zadanie zanieśienia ewangelii narodom. Wierzę, że pragnienie Pawła i jego powołanie by być świadkiem Jezusa w Jerozolimie zostało jedynie przesunięte w czasie i nadal posiadał on prorocką wizję odnośnie miasta Jerozolimy, gdzie wzrastał. Paweł był jedynym apostołem, który posiadał taki związek z Jerozolimą jeszcze przed nawróceniem. Dzieje 26:4 i 22:3 „Wszyscy Żydzi znają moje życie. Od początku upływało ono wśród mego narodu w Jerozolimie.” „Ja jestem Żydem - mówił - urodzonym w Tarsie w Cylicji. Wychowałem się jednak w tym mieście, u stóp Gamaliela otrzymałem staranne wykształcenie w Prawie ojczystym. Gorliwie służyłem Bogu, jak wy wszyscy

dzisiaj służycie.”

Niespodziewanie, wkrótce po niesamowitym przełomie duchowym w Efezie wiele lat później, Paweł odczuł prowadzenie Ducha w kwestii udania się do Jerozolimy a po tej wizycie – do Rzymu. Dzieje 19:20-21 „Tak potężnie rosło i umacniało się słowo Pańskie. Po tych wydarzeniach postanowił Paweł udać się do Jerozolimy przez Macedonię i Achają. - Potem, gdy się tam dostanę, muszę i Rzym zobaczyć - mówił.” Zwróćmy uwagę jaka jest tu kolejność: najpierw ma iść do Jerozolimy, następnie do Rzymu. Prorockie słowo dwukrotnie doszło Pawła, że ma cierpieć i zostać skuty łańcuchami w Jerozolimie. Dlatego nalegano, by nie szedł tam. Dzieje 21:4 „Odszukawszy uczniów, pozostaliśmy tam siedem dni, a oni pod wpływem Ducha odradzali Pawłowi podróż do Jerozolimy.” Dzieje 21:10-12 „Kiedyśmy tam przez dłuższy czas mieszkali, przyszedł z Judei pewien prorok, imieniem Agabos. Przybył do nas, wziął pas Pawła, związał sobie ręce i nogi i powiedział: To mówi Duch Święty: Tak Żydzi zwiążą w Jerozolimie męża, do którego należy ten pas, i wydadzą w ręce pogan. Kiedyśmy to usłyszeli, razem z miejscowymi braćmi zaklinaliśmy Pawła, aby nie szedł do Jerozolimy.” A co na to Paweł? Czytamy w Dziejach 20:22-24 „A teraz, przynaglany Duchem, udaję się do Jerozolimy; nie wiem, co mnie tam spotka oprócz tego, że czekają mnie więzy i utrapienia, o czym zapewnia mnie Duch Święty w każdym mieście. Lecz ja zgola nie cenię sobie życia, bylebym tylko dokończył biegu i posługiwania, które otrzymałem od Pana Jezusa: (bylebym) dał świadectwo o Ewangelii łaski Bożej.” Niektórzy są przekonani, że po tylu ostrzeżeniach, Paweł nie powinien udawać się do Jerozolimy. Jednak ja pragnę tu postawić pytanie: A jeśli decyzja Pawła o pójściu do Jerozolimy była aktem o prorockim znaczeniu i zgodna z powołaniem Pańskim, które nigdy nie zostało zrozumiane – ani wówczas, ani nawet dziś? Jestem przekonana, że Paweł był w pełnej zgodności z Bożą wolą i miał udać się do Jerozolimy. Dlaczego tak?

Po pierwsze, udaje się tam przynaglany Duchem i oczywiście mówi o Duchu Świętym. On potrafił rozróżniać duchy. Po drugie, był w stanie słyszeć głos Pana, ponieważ przeliczył koszty i nie wiązał go już strach przed śmiercią. Paweł odpowiada: „Co robicie? Dlaczego płaczecie i rozdzieracie mi serce? Ja przecież gotów jestem nie tylko na więzienie, ale i na śmierć w Jerozolimie dla imienia Pana Jezusa.” Dzieje 21:13. Wydaje mi się, że Paweł doświadczał tu czegoś podobnego co było udziałem samego Jezusa, kiedy zapowiadał swoje pójście do Jerozolimy i cierpienia z tym związane. Nawet Piotr, Jego bliski uczeń, nie rozumiał tego, i został użyty by wnieść szatańską pokusę w życie Jezusa, ponieważ zinterpretował tą decyzję pójścia do Jerozolimy na ludzki sposób. Dzieje 21:14 „Nie mogąc go przekonać, ustąpiliśmy ze słowami: Niech się dzieje wola Pańska!” Wizyta Pawła w Jerozolimie miała znaczenie

profetyczne i służyła ewangelii łaski. Najistotniejszym było dla niego dokończenie biegu, czyli wypełnienie wszystkiego do czego Pan go powołał. Na pewno pojmował tę podróż do Jerozolimy jako element wyznaczonego mu biegu. Także czas wydawał się bardzo istotny dla niego. Dzieje 20:16 „gdyż Paweł postanowił ominąć Efez, aby nie tracić czasu w Azji. Śpieszył się bowiem, aby, jeśli to możliwe, być na dzień Pięćdziesiątnicy w Jerozolimie.”

Możliwe, że Paweł był przekonany, iż przełom w postępie ewangelii łaski w Jerozolimie związany będzie z nowym wylaniem Ducha Świętego. Paweł nie był powołany by umierać w Jerozolimie ale miał tam zostać skuty dwoma łańcuchami. Dzieje 21:33 „Gdy trybun przybliżył się, kazał go ująć, związać dwoma łańcuchami i dopytywał się, kim jest i co uczynił.” Paweł już nie doznał wyzwolenia z tych więzów aż do swej śmierci męczeńskiej w Rzymie. Tak jak Jezus, został aresztowany przez Żydów i stracony przez Rzymian tak że zarówno Żydzi jak nie-Żydzi byli zaangażowani w jego cierpienia i śmierć. Dzieje 28:17 „a jednak wydany zostałem jako więzień w ręce Rzymian”. Całe miasto było wzburzone gdyż Paweł przybył do Jerozolimy. Dzieje 21:30-31 „Poruszyło się całe miasto, zbiegł się lud, porwali Pawła i wlekli go poza świątynię. Natychmiast też zamknięto bramy. Gdy usiłowali go zabić, doszła do trybuna kohorty wiadomość, że cała Jerozolima jest wzburzona.” Prorocy zgodnie z prawdą przepowiedzieli, że zostanie związany i dozna cierpień w Jerozolimie i Paweł uznał te słowa jako pochodzące od Ducha Świętego. Jednak wiedział, że musi udać się do Jerozolimy, gdyż Pan pokazał mu cel tego cierpienia – dla sprawy ewangelii łaski. Dzieje 20:22 „bylebym tylko dokończył biegu i posługiwania, które otrzymałem od Pana Jezusa: (bylebym) dał świadectwo o Ewangelii łaski Bożej”. Już wcześniej cierpiał dla tej ewangelii w wielu innych okolicznościach. To dlatego pisze w Galacjan 5:11 „Co do mnie zaś, bracia, jeśli nadal głoszę obrzezanie, to dlaczego w dalszym ciągu jestem prześladowany? Przecież wtedy ustałoby zgorszenie krzyża.” Paweł jest tutaj także źle rozumiany. Nie mówi, że Żydzi teraz już mają nie obrzezywać swoich dzieci. Nie głosi także obrzezania jako czegoś potrzebnego dla zbawienia lub usprawiedliwienia przed Bogiem. W liście do Galacjan, Paweł także mówi o fałszywych braciach. Galacjan 2:4-5 „A było to w związku z tym, że na zebranie weszli bezprawnie fałszywi bracia, którzy przyszli podstępnie wybadać naszą wolność, jaką mamy w Chrystusie Jezusie, aby nas ponownie pogrążyć w niewolę. Na żądane przez nich ustępstwo zgoła się jednak nie zgodziliśmy, aby dla waszego dobra przetrwała prawda Ewangelii.”

Także dziś, toczy się zażarta walka w kościele na całym świecie o utrzymanie się prawdy ewangelii. Inną przyczyną dla której uważam, że Paweł prawidłowo rozumiał Pana jest to, że sam Jezus stanął przy nim tej nocy, kiedy został aresztowany na Wzgórzu Świątynnym. Dzieje 23:11 „Następnej nocy ukazał mu się Pan. Odwagi! - powiedział - trzeba bowiem, żebyś i w Rzymie świadczył o Mnie tak, jak dawałeś o Mnie świadectwo w Jerozolimie”. Tym razem Pan sam wskazuje kolejność: najpierw świadectwo w Jerozolimie, potem w Rzymie. Na Wzgórzu

Świątynnym Paweł przemawia jedynie w swojej obronie i można zatem zapytać, jakie świadectwo miał Jezus na myśli? Myślę, że świadectwo Pawła wykraczało daleko poza to, co był w stanie przekazać słowami i bardziej dotyczyło samej jego osoby i tego, kim on był. Paweł wiedział, że z jego podróży do Jerozolimy wiązała się wielka duchowa walka i dlatego potrzebuje czegoś więcej niż tylko paru układnych modlitw na koniec nabożeństwa. Prosił zbor w Rzymie o bojowanie za nim w modlitwie pomimo, że niewielu z nich znał osobiście.

Rzymian 15:30-32 „Proszę więc was, bracia, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha, abyście udzielili mi wsparcia modłami waszymi za mnie do Boga, abym wyszedł cało z rąk niewiernych w Judei i by moja posługa na rzecz Jerozolimy została dobrze przyjęta przez świętych i żebym za wolą Bożą z radością do was przybył i mógł się dzięki wam pokrzepić.”

To jest bardzo dramatyczne wezwanie do podjęcia osobiście wsparcia modlitewnego. Przywodzi nam na myśl prośbę Jezusa pod adresem uczniów w Getsemane, o wspólne czuwanie i modlitwę w tej godzinie poprzedzającej Jego cierpienie w Jerozolimie. Paweł kieruje swą prośbę do zboru w Rzymie, nie do zboru w Jerozolimie. Zbór w Jerozolimie modlił się z powodzeniem o uwolnienie Piotra, nazwanego, jak to wynika z listu do Galacjan, apostołem obrzezanych. Paweł wie, że on jako apostoł narodów, powinien o wsparcie modlitewne prosić kościół narodów. Prośbę taką skierował także do zborów w Efezie (Efezjan 6:18) i Kolosach (Kol. 4:3). Paweł pisząc w Efezjan 3:1 „Dlatego ja, Paweł, więzień Chrystusa Jezusa dla was, pogan...” ma na myśli coś takiego: mój pobyt w więzieniu służy zbawieniu pogan. Nie istniały jakieś realne osobiste relacje między Pawłem a zborom Jerozolimskim. Galacjan 1:22-24 „Kościołom zaś chrześcijańskim w Judei pozostawałem osobiście nie znany. Docierała do nich jedynie wieść: ten, co dawniej nas prześladował, teraz jako Dobrą Nowinę głosi wiarę, którą ongiś usiłowałem wytepić. I wielbili Boga z mego powodu.”

Zbór Jerozolimski posiadał swoją unikalną tożsamość i charakter służby Bożej, ponieważ jego członkowie byli głównie Żydami albo prozelitami. Byli oni gorliwi dla prawa również kiedy swą wiarę położyli w Jezusie. Dzieje 21:20b „Widzisz, bracie, ile tysięcy Żydów uwierzyło, a wszyscy trzymają się gorliwie Prawa.”

Paweł był szczęśliwy, że tak wielu Żydów z Jerozolimy doszło do wiary w Jezusa. Jakub był natomiast zbudowany tym, co wedle relacji Pawła, Pan czynił wśród narodów. Dzieje 21:19-20 „Powitawszy ich, zaczął szczegółowo opowiadać, czego Bóg dokonał wśród pogan przez jego posługę. Słyszając to, wielbili Boga...”

Niemniej uważam, że Paweł mimo to pozostawał zasmucony faktem, że kościół w Jerozolimie i kościół narodów to właściwie dwie odrębności. Wiedział przecież, że przez śmierć Jezusa, Żydzi i poganie stanowią jedno. Efezjan 2:14-15 „On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdziałający je mur – wrogość. W swym ciecie pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch rodzajów ludzi stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój”. Teraz zatem nie ma już dwóch odrębnych części, lecz jedno Ciało Chrystusa, Oblubienica, Kościół złożony z Żydów i nie-Żydów. Jednak służba Pawłowa dla narodów była w rzeczywistości, w pewien sposób, odosobniona od zboru w Jerozolimie. W Galacjan 2:9 czytamy: „uznawszy daną mi łaskę, Jakub, Kefas i Jan, uważani za filary, podali mnie i Barnabie prawicę na znak wspólnoty, byśmy szli do pogan, oni zaś do obrzezanych”.

Możemy wnosić, że istniała pewna miara jedności i wspólnoty, na przykład w kwestii porozumienia, kto pójdzie służyć wśród pogan, a kto wśród Żydów. Ale w Jerozolimie brakowało uzewnętrznienia tej jedności kościoła składającego się z Żydów i nie-Żydów. W istocie, zauważalne było pewno napięcie pomiędzy zbozem Jerozolimskim a zbozem z narodów. W świetle tego, możemy lepiej zrozumieć dlaczego Piotr nie miał problemów aby w Antiochii spożywać wspólnie z poganami, ale tylko do momentu, kiedy nie zjawił się Jakub z towarzyszami z Jerozolimy. Galacjan 2:12-13 „Zanim jeszcze nadeszli niektórzy z otoczenia Jakuba, brał udział w posiłkach z tymi, którzy pochodzili z pogaństwa. Kiedy jednak oni się zjawili, począł się usuwać i trzymać się z dala, bojąc się tych, którzy pochodzili z obrzezania. To jego nieszczerze postępowanie podjęli też inni pochodzenia żydowskiego, tak że wciągnięto w to udawanie nawet Barnabę. Gdy więc spostrzegłem, że nie idą słuszną drogą, zgodną z prawdą Ewangelii, powiedziałem Kefasowi wobec wszystkich: Jeżeli ty, choć jesteś Żydem, żyjesz według obyczajów przyjętych wśród pogan, a nie wśród Żydów, jak możesz zmuszać pogan do przyjmowania zwyczajów żydowskich?” Dalej następuje w tekście rozbudowane wyjaśnienie zasady usprawiedliwienia przez wiarę tak dla Żyda jak i nie-Żyda. Dla Pawła stawką była znowuż prawda ewangelii i to był powód publicznego napomnienia Piotra. Co ciekawe, Piotr nigdy Pawła za to nie skrytykował. Było tak dlatego, że Piotr w głębi serca czuł, że Paweł miał rację i to był strach przed człowiekiem, który nim powodował.

Pawłowi została objawiona tajemnica jedności Ciała Chrystusa, który w sobie samym uczynił jednym obie części będące teraz Oblubienicą Pana Jezusa. Jakub i zbor Jerozolimski nie potrafili jeszcze w pełni zrozumieć Pawła w tamtym czasie jak widać z Dziejów 21:21 „O tobie jednak słyszeli, że wszystkich Żydów, mieszkających wśród pogan, nauczasz odstępstwa od Mojżesza, mówisz, że nie mają obrzezywać swych synów ani zachowywać zwyczajów.”

Zbór w Jerozolimie i zbór z narodów były nie tylko geograficznie oddalone ale również odróżniały się pod względem poczucia tożsamości i sposobu wyrażania się. Objawienie tajemnicy kościoła i jedności w Jezusie Paweł przeżywał w swym sercu, natomiast praktyka kościoła Jerozolimskiego nie podążała w tym kierunku. Było to wówczas i jest do dzisiaj szczególnym wyzwaniem dla zboru w Jerozolimie. Gdziekolwiek Duch Pański manifestuje realność królestwa, tam natychmiast manifestuje też się duch sprzeciwu. Demony nie manifestowały się tak bardzo dopóki nie pojawił się Jezus. Jeśli otrzymujemy pewną miarę władzy w danym obszarze konfliktu, moce ciemności zwykle się ujawniają. Paweł posiadał autorytet konfrontowania duchów religijności, które miały, i mają nadal, szczególną twierdzę w Jerozolimie. W naszych czasach Jerozolima jest nawet centrum trzech wielkich religii światowych.

Paweł pod wieloma względami wyprzedzał swój czas jeśli chodzi o stosunek do zboru Jerozolimskiego i zboru z narodów. Mówi o sobie, że jest płodem urodzonym nie we właściwym czasie. I Koryntian 15:8 „W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi.” Z jednej strony, był spóźniony, gdyż nie należał do dwunastki, która chodziła z Jezusem. Z drugiej strony, był wcześniakiem, ponieważ otrzymał od Pana niezwykle głębokie objawienie prorocze, którego przytłaczająca większość kościoła nie była w stanie zrozumieć w jego czasie. Już wówczas była mu objawiona pełna ewangelia łaski, łącząca Żyda i Greka w miłości Pana. Pewnego dnia zamiast rozmaitych kościołów i denominacji, widoczne będzie jedno Ciało Chrystusa, złożone z Żydów i nie-Żydów.

Ale także kościół narodów nie pojął tego objawienia które Paweł otrzymał. Przez wieki całe nie rozumiano Bożej wierności i miłości do Jego ludu przymierza, Izraela. W Chrystusie poganie stali się współdziedzicami wespół z Izraelem, ale nie tak, aby Izraela zastąpić. Efezjan 3:6 „to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.”

Wierzący z pogan nie zostali jedynymi dziedzicami czy posiadaczami, ale są wespół z Żydami, ludem wszczepionym w jedno drzewo oliwne – Izraela. Paweł przecież wyraźnie ostrzegał wierzących z narodów aby nie wzbijali się w pychę. Rzymian 11:18 „nie wynoś się ponad te gałęzie. A jeżeli się wynosisz, pamiętaj, że nie ty podtrzymujesz korzeń, ale korzeń ciebie.” Tymczasem, krótko po zniszczeniu Świątyni i zdobyciu Jerozolimy w roku 70 n.e., taka właśnie sytuacja nastąpiła. Niektórzy spośród wierzących nie-Żydów dopatrzyło się w tym sądzie potwierdzenia, że Bóg już na zawsze odrzucił naród żydowski zaś kościół z narodów teraz zastąpił Izraela. W owym czasie, kiedy kościół wśród pogan dynamicznie się rozrastał, postawa wywyższenia się wzięła górę.

Kościół narodów także nie zrozumiał, dlaczego było to tak ważne dla Pawła, aby osobiście udać się do Jerozolimy i być tam świadectwem ewangelii łaski. Środki zebrane dla ubogich spośród świętych w Jerozolimie mógł przecież przesłać przez kogoś innego. Ale Paweł wiedział, że ma udać się tam osobiście, i wykorzystał tą jedyną furtkę jaka pozostawała otwarta – dostarczenie pomocy materialnej. Galacjan 2:10 „byleśmy pamiętali o ubogich, co też gorliwie starałem się czynić.”

Skoro Paweł był już w Azji, to z praktycznego punktu widzenia byłoby korzystniej udać się najpierw do Rzymu, a dopiero potem do Jerozolimy. I dlaczego chciał iść do Jerozolimy, choć wiadomo było, że dozna prześladowań, zostanie zakuty w łańcuchy i spotkają go cierpienia? Gdyby kościół narodów zrozumiał swoją ogromną odpowiedzialność bojowania w modlitwie o ratunek dla Pawła, wierzę, że rezultat byłby inny. Nie wiem, czy zaaranżowano w intencji wybawienia Pawła jakieś nocne czuwania modlitewne, oprócz zwykłego programu tygodniowego. Sam Paweł był przekonany, że wskutek ich wstawiennictwa dozna wybawienia z rąk niewierzących w Judei, tak jak niegdyś wybawiony został Piotr, gdy cały zbór Jerozolimski z powodzeniem się o niego wstawiał. My dziś wiemy, że Paweł nigdy nie pojechał do Rzymu w radości, ale w łańcuchach. Wiedział, że znajdzie się w Rzymie tak czy owak, bo to objawił mu Jezus. Natomiast czy będzie to w łańcuchach, czy jako wolny, to uzależniał od wstawiennictwa w boju modlitewnym toczonym za niego przez wierzących z narodów.

Kiedy Paweł przemawiał w swej obronie na Wzgórzu Świątynnym, słuchali go aż do pewnego szczególnego momentu. Wysłuchali jego świadectwa o niebiańskim objawieniu Jezusa, Pawłowym chrzcie, i jak Bóg odpuścił mu grzech. Ale nie byli w stanie przyjąć następnej wypowiedzi. Dzieje 22:21-23 „Idź - powiedział do mnie - bo Ja cię pošlę daleko, do pogan. Słuchali go aż do tych słów. Potem krzyknęli: Precz z ziemi z takim, nie godzi się bowiem, aby on żył!” W duchowym świecie nastąpił gwałtowny opór wobec słów Pawła, że jest posłany przez Boga by głosić ewangelię także poganom. To przesłanie, że Dobra Nowina obejmuje tak Żyda jak i Greka, zostaje odrzucone.

Jeśli przyjrzeć się określeniu „tajemnica”, zauważamy, że to słowo można odnaleźć głównie w listach Pawła. W księdze Daniela słowo tajemnica odnosi się do królestwa Bożego. Czytamy też o tajemnicy Boga, tajemnicy Chrystusa, tajemnicy kościoła, tajemnicy ewangelii, i tajemnicy ciała Chrystusa. Paweł opisuje relację jedności między wierzącymi z narodów a wierzącymi żydowskimi także jako „tajemnicę”. I realność tej prawdy stanowić ma ważne świadectwo wobec świata widzialnego i niewidzialnego. Paweł używa słowa „tajemnica” bardzo często w swoim liście do Efezjan, kiedy mówi o jedności Żyda i Greka, za którą Chrystus umarł. Efezjan 3:4-10 „Dlatego czytając te

słowa możecie się przekonać o moim zrozumieniu tajemnicy Chrystusa. Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię. Jej służą stałem się z daru łaski udzielonej mi przez Boga na skutek działania Jego potęgi. Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy. Przez to teraz wieloraka w przejawach mądrość Boga poprzez Kościół stanie się jawna Zwierzchnościom i Władzom na wyżynach niebieskich.” W powyższych wersetach Paweł mówi o tajemnicy ewangelii, którą jest jedność Żyda i nie-Żyda.

Nieco dalej, gdy Paweł mówi o tajemnicy jedności mężczyzny i niewiasty w małżeństwie, nagle, spontanicznie zmienia przedmiot rozważań. Efezjan 5:32 „Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła.” Postrzeżga małżeństwo jako typ tej jedności, jaka ma miejsce między Chrystusem a Jego Oblubienicą. Paweł miał nie tylko serce oblubienicy, ale także serce, jakie ma Oblubieniec, Jezus, dla swojego Ciała, kościoła. W końcu widzialnie zaistnieje jedna całość, zjednoczony i zupełnie przygotowany kościół. Myślę, że nie było drugiego takiego człowieka, który by pojmował tę tajemnicę tak głęboko jak Paweł i jak on nosił ją w swym sercu. Efezjan 3:3-6 „przez objawienie oznajmiona mi została ta tajemnica, jaką pokrótce przedtem opisałem. Dlatego czytając te słowa możecie się przekonać o moim zrozumieniu tajemnicy Chrystusa. Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.” Można powiedzieć, że Paweł jest żyjącym ucieleśnieniem tej tajemnicy ewangelii łaski. Stanowi uosobienie tej jedności, jest ona jego życiem, jego ewangelią – dla niej żyje i dla niej gotów jest umrzeć.

Określenie „tajemnica” znaleźć możemy też w liście do Rzymian 11:25-26 „Nie chcę jednak, bracia, pozostawiać was w nieświadomości co do tej tajemnicy - byście o sobie nie mieli zbyt wysokiego mniemania - że zatwardziałość dotknęła tylko część Izraela aż do czasu, gdy wejdzie do Kościoła pełnia pogan. I tak cały Izrael będzie zbawiony, jak to jest napisane: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel, odwróci nieprawości od Jakuba.” Boży plan dla Izraela w czasie ostatecznym jest także dla Pawła tajemnicą i jej realizację będziemy mogli oglądać kiedy czasy pogan zbliżą się do końca.

Punktem docelowym służby jest sam Chrystus. Dlatego pisze w Kolosan 2:2 „aby ich serca doznały pokrzepienia, aby zostali w miłości pouczeni, ku (osiągnięciu) całego bogactwa pełni zrozumienia, ku głębszemu poznaniu tajemnicy Boga - (to jest) Chrystusa.” Zaś w Kolosan 1:27 mówi „którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.” Jedynie w Chrystusie Jezusie jest ta jedność Żydów i pogan możliwa, i tylko w Nim dochodzimy do tej wspólnoty o której Paweł w listach pisze. Możemy wyobrazić sobie Jezusa stojącego na wierzchołku wzgórza i wzywającego do Siebie wierzących z Żydów i z pogan. Dopiero w Jego obecności wchodzimy w realną jedność, która jest możliwa tylko w Nim. On wzywał do siebie Jerozolimę tymi słowami: „Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swoje pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście.” Łukasza 13:34. Jakakolwiek inna jedność, którą próbowałyby się osiągnąć własną mocą lub w duchu humanizmu, pomiędzy Żydami mesjańskimi i chrześcijanami z różnych narodów i denominacji byłaby jak spotkanie się w połowie drogi na wierzchołek wzgórza. Nie docieramy do tej głębi i tego celu, jaki Bóg zamierzył; dlatego musimy zachować ostrożność aby czasem nie zacząć budować w oderwaniu od Ducha Chrystusa. Czyniąc to naszymi własnymi wysiłkami, minimy się z Bożą wolą w tej kwestii. W dzisiejszych czasach obserwujemy uznanie żydowskich tradycji i aprobatę dla Judaizmu w kręgach chrześcijańskich, które jednak często nie wychodzi poza wymiar humanistyczny.

O tajemnicy czytamy także w Objawieniu 10:7 „ale w dniach głosu siódmego anioła, gdy będzie miał trąbić, misterium Boga się dokona, tak jak podał On dobrą nowinę sługom swym prorokom.” Moje pytanie brzmi: czy jest możliwe, że Bóg tutaj mówi o tej samej tajemnicy, która była objawiona Pawłowi? Czy to odnosi się do tajemnicy Jezusa i jedności Żyda i nie-Żyda w kościele czasu ostatecznego?

W księdze Objawienia znajdujemy jeszcze inny obraz Oblubienicy – Niebieskie Jeruzalem. Objawienie 21:2 „I Miasto Święte - Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża.” Ta jedność jest w tym Jeruzalem z niebios całkowita i pełna.

W naszych czasach, często pożądamy szczególnych objawień i prorocत्व. Jakże wspaniałym byłoby, gdyby największą tajemnicą i spełnieniem prorocत्व była jedność między Żydem a nie-Żydem jako Oblubienicy, która się przygotowała. Uważam że, ze względu na okropny bagaż historii, to będzie wymagało szczególnego aktu stwórczego Pana, aby te dwie części pojednać. Kiedy ktoś jest bardzo dotknięty jakimś schorzeniem, musimy wołać do Pana o Jego stwórczy akt, tak jak to widać w przypadku uzdrowienia niewidomego od urodzenia. W Nowym Testamencie tylko w liście do Efezjan słowo „stworzyć”

dotyczy Jezusa. Efezjan 2:15 „aby z dwóch rodzajów ludzi stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój”. Mamy tę możliwość i zdolność doświadczenia jako jednostki tej rzeczywistości nowego stworzenia, nawet jeżeli całe Ciało Chrystusa, złożone z Żydów i nie-Żydów, jeszcze jej w obecnym czasie nie dożywa. Lecz już Paweł wzywał wszystkich by żyć w tej duchowej rzeczywistości. Galacjan 6:15-16 „Bo ani obrzezanie nic nie znaczy, ani nieobrzezanie, tylko nowe stworzenie. Na wszystkich tych, którzy się tej zasady trzymać będą, i na Izraela Bożego (niech zstąpi) pokój i miłosierdzie.” Ta tajemnica i to powołanie związane z osobą Pawła, zostały zaniedbane po jego odejściu. Jako wierzący z Żydów i z narodów, potrzebujemy powrócić do modlitwy o tę tajemnicę, by stała się rzeczywistością spełnioną dziś, tak jak w osobie Pawła. Wierzę, że wraz z uwięzieniem Pawła, również na jego ewangelię zostały w pewnym wymiarze nałożone więzy, które dotąd nie zostały całkiem zdjęte. Świat nie widział w kościele tej jedności pomiędzy Żydem i poganinem przez ostatnie 2000 lat, chociaż Bóg jej pragnął i nadal pragnie. Dlatego pisze Paweł w Efezjan 3:10 „Przez to teraz wieloraka w przejawach mądrość Boga poprzez Kościół stanie się jawna Zwierzchnościom i Władzom na wyżynach niebieskich.” Świat oglądał nie tylko brak tej jedności w Chrystusie, co smutne, oglądał także dokładną odwrotność tej jedności wewnątrz kościołów w ich postawie wobec Żydów. Zamiast pomagać Żydom w usuwaniu tej zasłony, o której Paweł wspomina, kościół z narodów jeszcze do niej dołożył i o wiele bardziej utrudnił im rozpoznanie w Jezusie ich Mesjasza. Paweł wiedział, że jest powołany by być heroldem, apostołem i nauczycielem ewangelii. 2 Tymoteusza 1:11 „(przez Ewangelię), której głosicielem, apostołem i nauczycielem ja zostałem ustanowiony.” Mówi tu o swojej ewangelii, którą otrzymał przez objawienie. Galacjan 1:11-12 „Oświadczam więc wam, bracia, że głoszona przeze mnie Ewangelią nie jest wymysłem ludzkim. Nie otrzymałem jej bowiem ani nie nauczyłem się od jakiegoś człowieka, lecz objawił mi ją Jezus Chrystus.”

Co ma na myśli mówiąc o swojej ewangelii, otrzymanej przez objawienie? Zwykle łączymy słowo „ewangelia” tylko z poselstwem ewangelisty, wyjaśniającym pierwsze kroki wiary. Tymczasem, takie wyjaśnienia Paweł nie otrzymał drogą nadnaturalnego objawienia, ale przekazał mu to Ananiasz. Dzieje 22:12-13 i 16 „Niejaki Ananiasz, człowiek przestrzegający wiernie Prawa, o którym wszyscy tamtejsi Żydzi wydawali dobre świadectwo, przyszedł, przystąpił do mnie i powiedział: Szawle, bracie, przejrzyj! W tejsze chwili spojrzałem na niego ... Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrzczij się i obmyj z twoich grzechów, wzywając Jego imienia!”

Zatem o której części swojej ewangelii Paweł mówi? 2 Tymoteusza 2:8-9 „Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida! On według Ewangelii mojej powstał z martwych. Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca;” czy 2 Tymoteusza 1:8 „Nie wstydz się zatem świadectwa Pana naszego ani mnie,

Jego więźnia, lecz weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii według mocy Boga!” Jedność wszystkich wierzących stanowi istotną część Pawłowego poselstwa ewangelii. Dlatego jest napisane w Ewangelii Jana 11:51 „Tego jednak nie powiedział sam od siebie, ale jako najwyższy kapłan w owym roku wypowiedział proroctwo, że Jezus miał umrzeć za naród, a nie tylko za naród, ale także, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno.” Jezus umarł na krzyżu również za tę jedność pomiędzy wierzącymi z Żydów i pogan, i to stanowi bardzo ważny aspekt zbawienia. Zbawienie naszego Pana polega nie tylko na uwolnieniu od grzechów, ale także na tej jedności, by była przeżywana w realny sposób. Gdyby kościół zrozumiał jej ważność dla naszego Mesjasza Jezusa i dla naszego Ojca w Niebiosach, w kościele nastąpiłyby wielkie zmiany na skalę ogólnoswiatową. Dlatego też jest napisane w Jana 10:16 „Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz.” Godzina jest już ostatnia i czas najwyższy, aby kościół zmienił swe priorytety i zaczął żyć rzeczywistością tej jedności, gdyż Pan umarł za nią dawno już temu.

Uwięzienie Pawła było także w pewnym stopniu nałożeniem więzów na jego ewangelię i na jego zadanie. Nie mógł przybyć do Rzymu z radością, ale tylko w łańcuchach, i na ile nam wiadomo, nie dotarł do Hiszpanii jak zaplanował. Moje pytanie w związku z tym brzmi: czy jest możliwe, że po uwięzieniu i straceniu Pawła, to powołanie zanieśienia ewangelii łaski do Jerozolimy nie doznało pełnego wyzwolenia? Czy ta tajemnica jedności Żyda i nie-Żyda kiedykolwiek stała się istotna dla zboru Jerozolimskiego i dla zboru z narodów? Czy pojawili wierzący, którzy jak Paweł wzięli to sobie do serca, by zanieść ewangelię łaski do Jerozolimy? Czy my podjęliśmy zadanie modlitewnego wstawiennictwa o przełom w Jerozolimie? W jakim kierunku potoczyłyby się losy kościoła, gdyby już na samym początku jego dziejów wykorzeniono i obezwładniono wszelki rasizm i antysemityzm? Być może udałoby się uniknąć sekciarstwa i podziałów na denominacje, gdyby ten aspekt ewangelii należycie zrozumiano i zdolano urzeczywistnić w praktyce? Czy faktycznie nastąpi przebudzenie, jeśli nie będziemy przeżywać tej jedności, szczególnie w Jerozolimie? Myślę, że to wszystko po części wyjaśnia, dlaczego bój o Jerozolimę jest taki zaciepły. Dom Pański w Jerozolimie ma być domem modlitwy dla wszystkich narodów (Marka 11:17).

Paweł był posłańcem ewangelii łaski i dlatego jego przybycie do Jerozolimy miało wymiar prorocki. Paweł jest jakby uosobieniem oblubienicy, ponieważ nosił w sobie głęboką miłość dla obu części rodzaju ludzkiego – Żydów i pogan. Znał tajemnicę Boga w Chrystusie, odnośnie oblubienicy Chrystusa – jednego kościoła. Tajemnica czasu ostatecznego nie była przed nim zakryta. Paweł rozumiał, że wierzący spośród Żydów i spośród narodów mają dostęp do tej samej łaski i on żył tą prawdą na co dzień, jednak został uwięziony.

Efezjan 6:18-20 „...wśród wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem.” Więzy zostały nałożone na Pawła w Jerozolimie, chociaż prosił kościół w Rzymie o modlitwę, aby to nie nastąpiło. Czy jest możliwe, że zbor z narodów nadal jest powołany do modlitwy o pełne uwolnienie ewangelii łaski, szczególnie w Jerozolimie? Jezus już za tą jedność oddał swe życie, i naszym pragnieniem jest oglądać uwolnienie tej rzeczywistości, którą Paweł rozumiał już w tamtym czasie.

Tymi myślami na temat Pawła chciałabym zachęcić was do modlitwy jeszcze bardziej gorliwej o pokój dla Jerozolimy, który nie zawita bez pojawienia się Księcia Pokoju. Niechaj On daruje nam więcej światła i objawienia, żebyśmy wiedzieli jak stać przy Jerozolimie i Izraelu, i jak przynosić Bogu nasze narody w obecnym czasie.

Christa Behr

Wszelkie cytaty Pisma Świętego z: Biblia Tysiąclecia

Wydajcie więc godny owoc nawrócenia.

–*Mateusz 3: 8*

Skrucha i owoce skruchy

Ponieważ w Niemczech istnieje kilka publicznych oświadczeń, mówiących że nawrócenie w kontekście narodowym nie jest już potrzebne, chciałbym podzielić się kilkoma przemyśleniami na ten temat. Wielu Chrześcijan jest skłonnych do pokuty względem poszczególnych osób, ocalałych z Holocaustu. Nie jest to jednak pokuta, która byłaby połączona z zamierzonym przez Boga przeznaczeniem dla całego narodu. Tu oczywiście nie chodzi o ilość aktów pokutnych podejmowanych przez różnych ludzi, lecz o moc pokuty, która będzie w stanie głęboko przeniknąć serca i przemienić całe społeczeństwo. Nie chodzi tu również o teologiczny dogmatyzm, lecz o pilnie potrzebne owoce skruchy, których Jezus oczekuje dla Swojego narodu. Wydajcie więc godny owoc nawrócenia. (*Mateusz 3: 8*)

Wiele zależy tu od tego, jak oceniamy obecną sytuację naszych krajów i narodów, co z kolei jest wynikiem tego, na ile pojmujemy prorocze słowa dla obecnych czasów. Właśnie dziś, wezwanie do pokuty jest szczególnie znaczące oraz aktualne dla bieżących światowych wydarzeń. Musimy zadać sobie pytanie: czy nasz Kościół w Niemczech i Austrii zmienił się znacząco w ciągu ostatnich 70 lat? Czy jest silnym głosem przeciwko przejawom antysemityzmu, nowym antyżydowskim postawom społecznym i rosnącemu pravicowemu radykalizmowi? Jeśli sytuacja nie zostanie prawidłowo oceniona, to istnieje niebezpieczeństwo tego, że Kościół, zamiast dać społeczeństwu jasny sygnał ostrzegawczy, może sam znaleźć się w stanie uśpienia.

Skoro owoce skruchy nadal pozostają nieobecne, jak możemy twierdzić, że w naszych Kościołach i narodach jest już wystarczająco dużo pokuty i żalu? Co rozumiem poprzez nawrócenie w kontekście ogólnonarodowym? Myślę, że jest całkowicie nierealne, by cały naród, który żyje w niewierze, pokutował za winy swoich ojców. Dlatego to wezwanie jest kierowane przede wszystkim do tych, którzy znają miłosierdzie i przebaczenie Pana. Do tych, którzy wierzą w powszechne kapłaństwo i mogą wołać do Pana, jak to jest napisane w liście Piotra: Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła. (1Piotra 2: 9) Odwołanie to dotyczy wszystkich wyznających Chrystusa Pana, a nie jakiś nielicznych, wybranych osób. Pomimo, że powołanie do konkretnych dzieł nie będzie takie same dla każdego wierzącego, to jestem przekonana, że misją każdej wspólnoty i wyznania jest bycie światłem świata i solą dla ziemi.

Wszystkie wspólnoty i wyznania powinny także dążyć do jednoczenia przeszłości i obecnej sytuacji narodów. Przeszłość i teraźniejszość mają bowiem coś wspólnego. Gdy Daniel przyznał się do winy przodków, otrzymał od Pana prorocze słowa, które przygotowały go na przyszłość. Podejmowane przez chrześcijan powszechne kapłaństwo z pewnością może wpływać na społeczeństwo i jego stosunek do narodu wybranego. Jeżeli jednak w imię Jezusa nie oddzielimy się ostatecznie od starych korzeni narodowego socjalizmu, możemy nie być w stanie przeciwstawić się napływającemu na nowo rasizmowi i antysemityzmowi. Nie wierzę, byśmy mogli pokonać rosnące wpływy neonazizmu i fundamentalizmu islamistycznego, nie wydzierając z ziemi starych korzeni.

Podczas mojej ostatniej wizyty w Niemczech widziałam bardzo zachęcające wystąpienie w telewizji. Był to wywiad przeprowadzony w Taize (Francja) przez niemiecką telewizję z nastoletnim katolikiem z okolic Drezna. Relacjonował on, jak pewnego dnia wraz czwórką przyjaciół otrzymali natchnienie, by odwiedzić grupę neonazistów celem głoszenia im ewangelii. Zorientowali się w czasie i miejscu zebrań tej grupy, a następnie przybyli na jedno ze spotkań. Gdy kilku neonazistów podeszło do nich z pytaniem kim są, odpowiedzieli wprost: “wierzymy w Jezusa”. W wyniku tego zostali pobici i wrzuceni do jeziora. Po tej agresywnej i brutalnej reakcji ci młodzi chrześcijanie ponownie stawili się w tym miejscu, by poprzez okazywanie własnej miłości, świadczyć o miłości Chrystusa. Widząc to żywe świadectwo wiary, czwórka neonazistów opuściła swoją grupę i dołączyła do spotkań modlitewnych tych młodych ludzi. Zadaję sobie pytanie: jak wiele jest w Niemczech takich grup, które czynią dzieło głoszenia ewangelii neonazistom? Jak silne jest świadectwo Kościoła i staranie, by dotrzeć do tych neonazystowskich ruchów z ewangelią i oddziaływać na nie poprzez okazywanie Bożej miłości?

Obecnie antysemickie uwagi i antyizraelskie postawy ponownie stały się społecznie akceptowalne. Jest oczywiste, że Kościół i wspólnoty mają niewielki wpływ na problem przemocy w społeczeństwie i rozwój radykalnych ruchów prawicowych. W kręgach chrześcijańskich konflikt na Bliskim Wschodzie jest często oceniany wyłącznie z politycznego punktu widzenia, co skutkuje bardzo złą sytuacją odcinania się od Izraela. Pojawiają się przerażające doniesienia europejskich ośrodków badawczych, informujące o wzrastających na sile ruchach neonazystowskich i antysemickich. Fakty te zdecydowanie muszą na nowo zyskać naszą uwagę. Istnieje bowiem ryzyko, że nie unaoczniamy sobie naprawdę tej rzeczywistości.

Czasami bracia i siostry z zagranicy widzą nasz problem w tym, że czujemy się historycznie obciążeni narodowymi zbrodniami i chcą nas uwolnić od fałszywego poczucia winy i niższości. Gdyby jednak wydarzenia takie jak zjednoczenie Niemiec, umiejscowienie Pucharu Świata w Niemczech czy wybór papieża niemieckiego pochodzenia, oznaczały zakończoną pokutę naszego narodu, wówczas również owoce tej skruchy powinny być wyraźniej widoczne w społeczeństwie. Musimy pamiętać, że nie można tak po prostu uciec od faktu, że w czasie wojny ponad 90% społeczeństwa podążało za kłamcą, który ogłosił się mesjaszem i przyjęty został z oczekiwaniem i entuzjazmem. Ci ludzie nie cofnęli się przed oddaniem mu czci “Heil”. Jednak niezależnie od popełnionych win, prawdziwy pokutny akt nawrócenia nie wiąże się z poczuciem potępienia czy niższości, ale przynosi przemianę serc, jak to jest napisane w Biblii. I w tym leży także moc przemiany społeczeństwa oraz jego uwolnienia, we właściwym tego słowa znaczeniu. Pan, jako Sędzia sprawiedliwy, oczekuje na przemienione, pokorne i uwolnione z zatwardziałości serca naszych narodów.

Takie jest właśnie przesłanie Jezusa, ukazane w przypowieści o niemiłosiernym słudze: Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu: Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinieneś być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą? (Mateusz 18: 32– 33) Ponieważ sługa nie okazał miłosiernego serca, Pan zażądał od niego całego długu, który uprzednio mu darował. Gdyby skrucha sługi była prawdziwa, zaowocowałyby przemianą serca i miłosierdziem dla współsługi.

Podobnie, gdy Pan obdaruje nas skruchą i nowym sercem, odzyskamy także tożsamość narodową, jaką On dla nas przeznaczył. Nasze poczucie wartości odnajdziemy w Jego łasce, która jest nam

dana przez Jezusa Chrystusa. W tej łasce możemy również odnaleźć właściwą relację do Izraela, Jego narodu wybranego, co będzie wyraźnym owocem skruchy, widocznym w Kościele i całym społeczeństwie. Piłkarski Puchar Świata nie może natomiast przyczynić się w rzeczywistości do żadnej istotnej poprawy, ponieważ daną nam przez Boga tożsamość narodową możemy odzyskać tylko w Jego łasce i przez Jego Syna Jezusa Chrystusa.

Z pokornym sercem powinniśmy prosić Ducha Świętego o wykonanie w nas tej pracy. Co się zaś tyczy naszych czasów, Jezus powiedział już w ewangelii Mateusza: Wygląd nieba umiecie rozpoznawać, a znaków czasu nie możecie? (Mateusz 16: 3b) Zgodnie z Apokalipsą, Duch przepowiedni i proroctwa nie jest żadnym luksusem, a świadectwem Jezusa. Apostoł Jan zostaje powstrzymany od oddania czci boskiemu posłańcowi: jestem twoim współsługą i braci twoich, co mają świadectwo Jezusa: Bogu samemu złoż pokłon! Świadectwem bowiem Jezusa jest duch proroctwa. (Apokalipsa 19: 10b) Prawdopodobnie w wersecie tym istnieje związek pomiędzy dwoma przesłaniami. Mianowicie Duch proroctwa może w pełni objawić się tylko w człowieku, który czci samego Boga. Ponadto ten, który szuka jeszcze czci od ludzi, nie będzie w stanie wyrazić tego, co naprawdę mu Pan objawił. Jako uczniowie Jezusa powinniśmy mówić dokładnie to, co powinno być powiedziane, w odpowiednim czasie i odpowiednim osobom. Mówi o tym prorok Izajasz: Pan Bóg Mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjść z pomocą strudzonemu, przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie. (Izajasz 50: 4)

We wszystkim, co czynimy potrzebujemy prowadzenia Ducha Świętego, także gdy chodzi o nawrócenie dla naszego narodu. Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. (Rzymian 8: 14) Jeżeli dzisiaj mówimy o winie Kościoła i winie naszych narodów wobec Izraela, w kontekście w jakim mówi się np. o wyprawach krzyżowych, hiszpańskiej inkwizycji i reformacji, to musimy zważać, by nie stracić z oczu aktualnej sytuacji. Nie możemy bowiem mówić jedynie o poczuciu winy z przeszłości, pomijając odniesienie tych wydarzeń do obecnych zagrożeń Izraela.

Mam nadzieję, że w naszym przypadku bieg wydarzeń nie będzie musiał potoczyć się tak daleko, jak to miało miejsce w historii braci Józefa.[1] Oni bowiem, dopiero wówczas, gdy sami zostali niesłusznie oskarżeni i wtrąceni do więzienia, wspomnieli oni na krzywdę, jaką wyrządzili własnemu bratu. Mówili między sobą: Ach, zawiniliśmy przeciwko bratu naszemu, patrząc na jego strapienie, kiedy nas błagał o litość, a nie wysłuchaliśmy go! Dlatego przyszło na nas to nieszczęście. (Rodzaju 42: 21)

Chociaż minęło już ponad 60 lat od czasu drugiej wojny światowej, nie widzimy upragnionego przełomu w naszych chrześcijańskich Kościołach. Oczywiście możemy się z tym pogodzić i pozostać przy myśli, że taki postulat jest zbyt odważny. Jednak co na ten temat myśli Bóg? Czy możemy jeszcze raz pozwolić sobie na przymknięcie oczu na niepokojącą rzeczywistość, w której się znajdujemy? Czy wiara w Pana naszego Jezusa Chrystusa będzie skuteczna i czynna, nie tylko wtedy gdy będzie rozchodzić się jedynie o nasze osobiste obawy i prośby? Bóg wszelkiej łaski jest szczęśliwy, gdy w wierze modlimy się o przeobrażenie naszych narodów, a także, gdy oczekujemy tego, o co prosiliśmy.

Jestem wdzięczna siostrze Joeli i pastorowi Danielowi Yahav za duży wkład, wniesiony w ten temat. Chcę teraz, za zgodą siostry Joeli, przytoczyć kilka zdań z wykładu wygłoszonego przez nią

10. listopada 2006 roku, podczas Konferencji Społeczności Izraela, która odbyła się wówczas w Berlinie.

„Uroczyste obchody upamiętniające nigdy nie są wystarczające, ponieważ nie sięgają one do korzeni. Każdy wie, co należy uczynić z chwastami. Korzenie, o których tu mowa, podobnie muszą zostać wydarte z ziemi. Powierzchnowe leczenie ran nigdy nie daje długotrwałych rezultatów. Nieusunięte korzenie antysemityzmu wciąż będą wypuszczać nowe pędy, niezależnie od najlepszych nawet intencji. Ten chwast mnoży się na całym świecie, także w naszym kraju.

Jestem przekonana o tym, że Bóg nadal, po tylu latach, wyczekuje skruchy i nawrócenia wielu chrześcijan. Ocena naszej przeszłości przez tych, którzy nie pochodzą z Kościoła chrześcijańskiego, często bywa więc bardzo zawstydzająca. A powinno się to całkowicie odmienić. Na chrześcijanach w naszym kraju leży zdecydowanie większe i cięższe brzemie przeszłości, niż na wszystkich pozostałych grupach społecznych. Dlaczego? Ponieważ, mając objawienie Pisma Świętego, posiadali oni większą świadomość, a co za tym idzie — odpowiedzialność. <<Ten zaś, który nie zna jego woli i uczynił coś godnego kary, otrzyma małą chłostę. Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie; a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą.>> (Łukasz 12: 48)

W wersecie 47 Jezus mówi, że świadomi będą ukarani znacznie bardziej niż nieświadomi. I nie mamy powodu by się oburzać lub unosić, ponieważ obecnie w chrześcijaństwie zdarzają się podobne problemy, choć pod inną postacią. 27 stycznia 2006 roku, ocalały z Holocaustu prof. Ernst Cramer w swojej mowie, wygłoszonej w niemieckim parlamencie, wskazał na fakt, który był dla niego najbardziej niezrozumiałą w historii Trzeciej Rzeszy: „najbardziej przerażała mnie ciągle narastająca obojętność i cisza ze strony Kościołów chrześcijańskich.”

Chciałabym także przekazać kilka słów Daniela Yahav, pastora z Tyberiady:

„Ponad moją tożsamością jako Żyda, jako Izraelczyka, stawiam moją tożsamość jako wierzącego w Chrystusa. Jest to moja najważniejsza tożsamość. Z tej tożsamości kocham was, jako moich braci.

Obecnie fakt, że Europa porzuciła Słowo Boże i zamilowanie do prawdy, jest grzechem większym niżli Gomora i Sodomia. I to nie jest już tylko pytanie o postęпки naszych ojców, lecz o to, czy my jesteśmy gotowi na to, by postępować inaczej. Bóg w swej łasce dał Europie nową ostatnią szansę.

W czasie konferencji rozmawialiśmy o pokucie i nawróceniu. Zadawaliśmy sobie pytanie, czy jest już wystarczająco dużo pokuty, czy nie? Zasadniczo coś jest jeszcze nie tak. Gdy ktoś przyznaje się do własnego grzechu oraz do grzechów swojego narodu, to dzięki temu nigdy nie zapomni o tym, skąd przyszedł. Paweł zawsze pamiętał o tym, co czynił w przeszłości. Był największym grzesznikiem, ale jednak grzech został mu odpuszczony. I ja również mam zawsze świadomość tego, że jestem grzesznikiem, który został zbawiony przez łaskę. Nie jestem wart więcej, niżli ktokolwiek inny i tego nie wolno mi zapomnieć. W tym zawiera się pokora, która ciągle powinna być ze mną. Z

drugiej strony nie jestem już potępiony i grzechy przeszłości nie powrócą.

Ile jesteśmy w stanie dziś realnie poświęcić, by przeciwstawić się złu? Czy w naszych miejscach pracy, jesteśmy gotowi ponieść tego cenę, przeciwstawić się i zostać zwolnionym? Jeśli nie, to znaczy, że znajdujemy się na niebezpiecznym gruncie. Mamy tego samego wroga, antychrysta. Ale to my musimy modlić się za Izrael, ponieważ Izrael nie może się modlić za nami. Izrael walczy, a ta walka prowadzona jest również dla nas, ponieważ jest walką z duchem, który stoi za islamem. Jaki jeszcze wstrząs musi na nas przyjść, aby pojawiła się realna przemiana? Tak, to nie jest wygodne. Ale wierzę, że Pan wzywa nas dziś, byśmy w końcu się przebudzili.”

Gdy Jan Chrzciciel i Jezus rozpoczęli swoją posługę, nieśli krótkie, ale niezwykle ważne prorocze przesłanie: Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: **Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie.** (Mateusz 4: 17) Przesłanie nie było długie, czy skomplikowane, jednakże było to Słowo na tamtą godzinę. Dziś również stajemy przed pytaniem: co Pan chce nam oznajmić tym razem? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe. (Mateusz 26: 41) Czuwanie i modlitwa są przynależne do siebie. Poprzez modlitwę stajemy się wyczuleni na chytne, ukryte ataki Złego. W modlitwie Pan wskazuje nam drogę, dzięki której możemy przezwyciężyć pokusę.

W Apokalipsie Jezus mówi: Oto przyjdę jak złodziej: Błogosławiony, który czuwa i strzeże swych szat, by nago nie chodzić i by sromoty jego nie widziano. (Apokalipsa 16: 15) Jeżeli nie obudzimy się jako wierzący, Pan przyjdzie do nas jak złodziej w nocy. Złodziej nie dzwoni wcześniej, by nas powiadomić: “przyjdę o drugiej w nocy”. Jego przyjście nie jest ani pożądane, ani oczekiwane. W rzeczywistości jedyne podobieństwo w przyjściu złodzieja i przyjściu Chrystusa polega na tym, że nikt nie wie, kiedy ono nastąpi. Jednak Jezus przychodzi do swych przyjaciół zarówno pożądany, jak i wyczekiwany. W 1 Liście do Tesaloniczan 5,1–11 Paweł szczegółowo przedstawia tę kwestię: Ale wy, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej. (1 Tesaloniczan 5: 4) Jako Boże dzieci ciągle jesteśmy przygotowani na ponowne przyjście Jezusa.

Bycie przebudzonym oznacza również podporządkowanie wszystkich naszych relacji światłu Chrystusa, który mówi: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. (Jan 10: 1) Jeżeli wprowadzimy fałsz do naszych relacji, pozbawiamy naszych braci prawdziwego życia w Chrystusie. Pan uświadamia nam, że wszyscy jesteśmy dla siebie braćmi, mówiąc: Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. (Mateusz 23: 8) Kto wstępuje na mur, lub obiera inną drogę, która nie oddaje istoty Jezusa, nie prowadzi nas ostatecznie do bliskości Pana. Nasze własne drogi, wizje i wyobrażenia nie zapewnią nam prawdziwego życia wiecznego w Chrystusie.

Jest interesujące, że w Apokalipsie Jezus dwukrotnie przestrzega nas przed nauką i praktykami nikolaitów. Jezus pochwała Kościół w Efezie za to, że dokładnie bada on tych, którzy podają się za apostołów: Znam twoje czyny: trud i twoją wytrwałość, i to że złych nie możesz znieść, i że próbie poddałeś tych, którzy zwa samych siebie apostołami, a nimi nie są, i żeś ich znalazł kłamcami.

(Apokalipsa 2: 2) Dalej czytamy: Ale masz tę [zaletę], że nienawidzisz czynów nikolaitów, których to czynów i Ja nienawidzę. (Apokalipsa 2: 6) [2]

Pan karmił zaś Kościół w Pergamonie, za to, że część tej wspólnoty słuchała nauki nikolaitów: Tak i ty także masz takich, co się trzymają podobnie nauki nikolaitów. (Apokalipsa 2: 15) Słowo “nikolaici” pochodzi z greki i oznacza “niko” — podbić, rządzić oraz “laos” — całość narodu. Najwyraźniej już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa powstała grupa, która nie chciała uznać powszechnego kapłaństwa. Swoją nikolaiską nauką siali oni zwątpienie i podziały wśród wiernych. Dlatego najmłodszy Jan, który był świadkiem powstawania pierwszych sekt gnostyckich, przestrzega przed ich fałszywym nauczaniem. [3] Podobnie przestrzega przed nauką nikolaitów, która szerzyła się jeszcze za jego życia. W takim świetle lepiej rozumiemy jego przesłanie: To wszystko napisałem wam o tych, którzy wprowadzają was w błąd. Co do was, to namaszczenie, które otrzymaliście od Niego, trwa w was i nie potrzebujecie pouczenia od nikogo, ponieważ **Jego namaszczenie poucza was o wszystkim. Ono jest prawdziwe i nie jest kłamstwem. Toteż trwajcie w nim tak, jak was nauczył.** (1Jana 2: 26– 27)

Nauczyciel prawdy nie powiedziałby przecież, że wszyscy potrzebujemy swojej nauki. Jan zdecydowanie odwraca się od tych, którzy uważają, że owca nie jest już w stanie słuchać głosu dobrego pasterza i musi uzależnić się od prowadzenia innych ludzi. Musimy więc zwrócić się bezpośrednio do Pana, by On trzymał nas w tym czasie, poprzez to, że podążymy Jego drogami i staniemy się błogosławieństwem dla Izraela.

[1] Por. Rodzaju 37: 18– 24 oraz Rodzaju 42: 6– 7, 14– 17

[2] “Sekta gnostycka głosząca nieskrępowaną swobodę obyczajów”, przypis za BT

[3] Por. 2Jana 7– 11